Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

PIĄTEK 24 LISTOPAD 1933

ROK II—NR. 323

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Hitler usypia czujność Europy

Niema sporu, któryby usprawiedliwił wybuch wojny

Pokojowe wynurzenia dyktatora Niemiec

Paryż, 23-go listopada.

„Matin" ogłasza wywiad, udzielony przez Hitlera wysłannikowi pisma, redaktorowi naczelnemu działu gospodarczego Fernand de Brinon, który uchodzi za zwolennika porozumienia francusko-niemieckiego. Należy podkreślić, że Hitler po raz pierwszy przyjął dziennikarza francuskiego.

Kanclerz zaznaczył na wstępie swego wywiadu, że Niemcy są ożywione wolą pokoju i są gotowe nawiązać bezpośrednie rokowania ze wszystkiemi krajami, które tego zechcą. Rezultat plebiscytu dał mu większe możliwości, aniżeli te, któremi rozporządzali Stresemann i Bruening.

Kanclerz Hitler stwierdził dalej, iż kilkakrotnie już wypowiedział się na temat Alzacji i Lotaryngji w tym sensie,, że losy obu tych krajów można uważać za uregulowane. Jeśli chodzi zaś o bezpieczeństwo Francji, to Hitler gotów jest uczynić wszystko dla jego zagwarantowania, byle tylko nie było to niehonorowe dla narodu niemieckiego. Kanclerz nie myśli o zaatakowaniu swych sąsiadów.

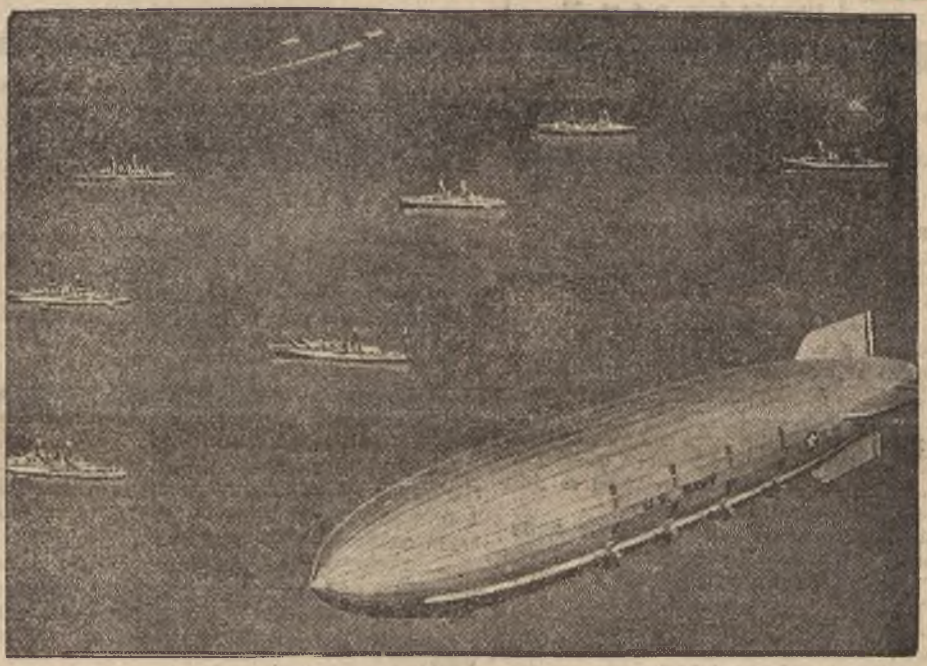
Gdy rozmowa zeszła na „Mein Kampf", wskazał, że książka ta zawiera szereg ustępów. napisanych w więzieniu. które są wyrazem gniewu i zawodu zdradzonego apostoła. Od lat Hitler uważał za konieczne porozumienie pomiędzy Francją i Niemcami i jest przekonany, że po uregulowaniu sprawy zagłębia Saary, nie będzie żadnych sprzeczności między obu krajami. Zarzuty stawiane zagranicą, jakoby dążył do wojny, są bezpodstawne, ponieważ nie jest szaleńcem. Nowa wojna nie przyniosłaby żadnego rozwiązania, lecz mogłaby jedynie pogorszyć obecny stan rzeczy. Wojna ta zniszczyłaby narody europejskie i doprowadziłaby do tryumfu bolszewizmu i ducha azjatyckiego w Europie. Kanclerz zaznaczył, że nie myśli tylko o dniu dzisiejszym, lecz również o przyszłości i ,że ma przed sobą wielkie zadanie do spełnienia w polityce wewnętrznej. Jeżeli Francja upatruje swe bezpieczeństwo nie w materjalnej nierówności z Niemcami, lecz w traktacie, zawartym dobrowolnie, Hitler jest gotów wszystko przedsięwziąć, aby podobny układ doszedł do skutku. Niemcy domagają się sprecyzowania postulatów francuskich i muszą wiedzieć, na czem polegają gwarancje bezpieczeństwa, których żąda Francja. Hitler podkreśla, że on sam rozstrzyga wyłącznie o polityce zagranicznej Niemiec i, że jeżeli daje słowo, to go dotrzymuje.

Czegóż więcej żądać może Francja. Hitler gotów jest zawrzeć przymierze z Francją i nie żywi żadnych napastniczych zamiarów wobec państw sąsiednich.

Niema w Europie takiego sporu, któryby mógł usprawiedliwić wybuch wojny. Przy odpowiedniem poczuciu odpowiedzialności wszystkie kwestje sporne mogą być uregulowane pokojowo pomiędzy rządami.

Najlepszym tego przykładem jest Polska, owiana podniosłym duchem patrjotycznym, oraz Niemcy, wierne swoim tradycjom. Pomiędzy obu krajami istnieją wprawdzie różnice zdań, oraz pewne płaszczyzny tarć, spowodowane warunkami lokalnemi, ale niema między niemi takich kwestyj, któreby były w stanie opłacić przelew bezcennej krwi ludzkiej.

Wkońcu wywiadu Hitler porusza sprawę wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Kanclerz podkreśla z naciskiem, że Niemcy do Genewy nie powrócą. Liga Narodów jest międzynarodowym parlamentem, w którym tworzą się zwalczające się grupy, skutkiem czego nieporozumienia zamiast słabnąć, wzrastają. Metoda rokowań bezpośrednich z rządami, które do tego dążą, jest bardziej owocna.



Ćwiczenia amerykańskiej marynarki wojennej, jakie się odbyły w zatoce San Francisco pod dowództwem admirała Dawida Sellersa, były posiłkowane przez powietrzną flotę bojową z krążownikiem-sterowcem „Macon" na czele.

Uniknięcie kontroli zbrojeń

zmusiło Niemcy do opuszczenia Ligi Narodów

Paryż, 23 listopada.

„Petit Parisien" ogłasza w dalszym ciągu tajne instrukcje dyplomacji niemieckiej. Dokumenty te będą wydane w formie broszury i rozpowszechnione zagranicą. Z ogłoszonej w środę instrukcji dla agentów propagandy niemieckiej wynika, że Niemcy opuściły Genewę, aby uwolnić się od klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego i nie dopuścić do kontroli zbrojeń. Instrukcja przyznaje, że Niemcy posiadają środki walki, które nie są przewidziane w Traktacie Wersalskim i które mogą być łatwo zatajone.

Rewelacje „Petit Parisien" wywołały ogromne wrażenie nietylko w Izbie Deputowanych, lecz również w kołach dyplomatycznych. Prawdopodobnie Paul Boncour i Daladier będą musieli zająć stanowisko i złożyć odpowiednie oświadczenia w komisjach obu izb. Niepokój w kołach dyplomatycznych jest tem większy, że dokument, ogłoszony przez „Petit Parisien" mówi wyraźnie, że Niemcy posiadają rodzaje broni zakazane przez Tratkat Wersalski.

Instrukcja brzmi dosłownie:

„W pewnym momencie okaże się celowem odebranie przez rząd niemiecki ochoty Polsce i Czechosłowacji wzięcia udziału w wojnie przeciwko Niemcom. Państwa te będą uprzedzone, że użycie pewnego rodzaju broni ze strony niemieckiej, postawi je w bardzo groźnem położeniu i że wojna ta zakończy się zupełnie inaczej, niż w roku 1918".

Francja sceptycznie ocenia

obecną politykę Niemiec

Paryż, 23-go listopada.

Wywiad z Hitlerem zaopatruje prasa francuska obszernymi uwagami, wśród których szczególnie w prasie umiarkowanej i prawicowej przeważają głosy sceptyczne.

W „Liberte" pisze Bainville, że Hitler pragnie najwidoczniej zdezorjentować opinję francuską. Bernus w „Journal des Debats" przestrzega Francję przed obecną polityką Niemiec. Z pośród prasy lewicowej należy zanotować głos Edmunda Pfeiffera, który w „Nouveau Temps", gorąco wypowiada się za bezpośredniemi rokowaniami francusko - niemickiemi, podkreślając, że zbliżenie polsko-niemieckie uwolniło Francję od troski o „korytarz polski". Dla wzmocnienia stanowiska Francji w tych pertraktacjach wypowiada się Pfeiffer równocześnie przeciw redukcji francuskiego budżetu wojskowego.

Skłócony socjalizm francuski

dynamitem pod międzynarodówkę

Paryż, 23-go listopada.

Około 50 deputowanych socjalistycznych, którzy stoją pomiędzy grupą Renaudela a zwolennikami Leona Bluma, zwróciło się do drugiej międzynarodówki o interwencję w związku ze sporem wewnętrznym w łonie socjalizmu francuskiego. Pisma deputowanych francuskich zaznacza, że skłócony wewnętrznie socjalizm francuski skazany jest na bezsilność skutkiem czego międzynarodówka może stracić główną swoją podporę.

Niepewny los gabinetu Sarraut'a

Socjaliści przeciwko rządowi

Paryż, 23-go listopada.

W czwartek Izba Deputowanych przeprowadzała dalszą dyskusję nad programem finansowym rządu.

Każdej chwili spodziewane jest wystąpienie premjera, który postawi prawdopodobnie w związku ze spornym artykułem 6-tym kwestję zaufania.

Przewidywania kół politycznych są bardzo pesymistyczne, gdyż rząd nie może przyjąć żądań socjalistów bez utraty głosów grupy lewicowo - republikańskiej, z drugiej zaś strony nie może poprzeć całkowicie stanowiska tej grupy bez wywołania opozycji u lewego skrzydła radykałów. W tych warunkach należy się liczyć z tem, że zarówno Leon Blum wraz z swymi zwolennikami, jak i grupa Renauldela głosować będą przeciwko rządowi

Rozbicie zjazdu młodoniemców w Starym Bielsku

Tajemnicze włamanie do biur „Jungdeutsche Partei"

W tych dniach odbył się w Starym Bielsku zjazd krajowy (t. zw. Landesstädtetagung) „Jungdeutsche Partei" (partji młodoniemieckiej). Zebranie to zwołał prezes tamtejszej grupy Georg Barthelt, a przewodnictwo zjazdu objął prezes partji, inż. Wiesner. Po odśpiewaniu pieśni patrjotycznej „Stimmt an mit hellem hohem Klang", orkiestra partyjna odegrała szereg utworów, poczem inż. Wiesner wygłosił referat polityczno - gospodarczy, uwzględniając specjalnie położenie chłopa i robotnika niemieckiego.

W czasie dyskusji zgłosił się do głosu członek niem. partji socjalistycznej, Ernest Barthelt, zam. w domu ubogich, któremu jednak przewodniczący oraz inżynier Wiesner głosu nie udzielili. Ponieważ wskutek tego nastąpiło pewne zamieszanie wśród uczestników zjazdu, zarządzono przerwę, podczas której grała orkiestra partyjna.

Gdy zaś inż. Wiesner po przerwie i koncercie ponownie chciał przemówić, podnoszono z grona zebranych tak silne protesty. (w międzyczasie socjalista Barthelt rozdawał ulotki przeciw młodoniemcom), że na sali ostatecznie powstała ogólna wrzawa, a wreszcie awantura, w czasie której około 20 socjalistów śpiewało międzynarodówkę, a reszta około 80 uczestników piosenki młodoniemieckie.

Ostatecznie policja na wezwanie obecnego na sali przedstawiciela władzy, usunęła delegatów i gości ze sali.

Członkowie młodoniemieckiej partji specjalnie byli oburzeni na nacz. gminy St. Bielska, Lukasa, działacza niem. socjal. i red. „Volkswille", mimo, że on osobiście nie brał udziału w wywoływaniu awantury.

W tych dniach odbyło się w Król. Hucie zebranie członków grupy młodoniemców („Jungd. Partei") 3 obwodów na którem prezes grupy. p. Magiera, żalił się na niepunktualne płacenie składek i opłat za organ partji „Der Aufbruch".

Z kolei odczytano pismo, zredagowane przez zarząd grupy, domagające się zaniechania publicznej walki na łamach „Der Aufbruch" przeciw „Deutsche Partei", stojącej w opozycji do młodoniemców. W piśmie tem zagrożono inż. Wiesnerowi, że o ile nie zmieni swej taktyki w stosunku do „Deutsche Partei" i tonu, to wówczas działacze partji młodoniemieckiej w Król. Hucie, wycofają się z pracy partyjnej.

Pozatem zarząd podał do wiadomości, że w dn. 15 bm. popoł. włamano się do biura prezesa grupy i skradziono 190 zł. oraz różne akta. Na zapytanie jednego z członków, czy o kradzieży doniesiono policji, oświadczono mu, że nie było takiego zgłoszenia.

Równocześnie zawiadomiono członków, że podobna kradzież miała miejsce w nocy na 16 bm. w biurze partji „Jungd. Partei", skąd zabrano 400 zł. oraz listy członkowskie. Prezes grupy zawiadomił członków, że kradzieże takie często miały miejsce w biurach partji w centrali i na prowincji. (!!!)

Piątek **24** listopada 1933	Dziś: Jana od Kr Jutro: Katarzyny p. Wschód słońca: g. 7 m. 36 Zachód: g. 15 m. 57 Długość dnia: g. 8 m. 22

Robotnicy rolni zarabiają 80 groszy dziennie

Obniżka głodowych płac w majątku Hr. Renarda w Sosnowcu

1 bm. w majątku rolnym Gwarectwa Hr. Renard w Sosnowcu, przy wypłaci zarobków wszyscy robotnicy rolni w liczbie około 40 zostali zawiadomieni, że z dnism 15 bm. nastąpią indywidualne obniżki zarobków, w graniacach od 10 do 50 groszy na dniówkę.

W związku z tem sekretarjat Ch. Z. Z. podjął kroki interwencyjne u inspektora pracy, domagając się zarządzeń, nie dopuszczających dalszego obniżania głodowych płac.

W sprawie tej zasięgnęliśmy bliższych informacyj, z których wynika, że położenie robotników rolnych jest naprawdę tragiczne. W ciągu niespełna roku, obniżono im już płace dwukrotnie, tak, że obecnie zarobek dzienny robotnika wynosi od 80 gr. do 1-60 zł. Zważywszy, że czas pracy w rolnictwie nie jest ograniczony i latem robotnik musi pracować nawet 12 godzin dziennie, oraz, że robotnicy majątku Hr. Renard, zmuszeni są mieszkać w dużym ośrodku przemysłowym, gdzie ceny są znacznie wyższe, staje się jasną tragedja tego odłamu świata pracy.

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kin w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 24 listopada 1933 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina, w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15
Uiszczenie podatku obowiązuje

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Piątek — przedstawienia niema.

W sobotę ukaże się w teatrze im. Słowackiego „Kordjan" w nowem opracowaniu dyr. Juljusza Osterwy, który równocześnie kreuje rolę tytułową. Oprawę malarską przygotowuje prof. Karol Pryca.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Dziś żyjemy". Promień: „Purpurowa gondola". Świt: „Biały upiór". Apollo: „Rewizor". Sztuka: „Hazard życia". Uciecha: „S. O. S.". Atlantik: „Dreyfus". Adria: „Szpieg w masce". Słońce: „Z rozkazu księżniczki". Dom Żołnierza: „Tragedja kochanków".

RADJO:

Sobota, 25 listopada 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka salonowa. 15.40 Płyty. 15.55 Kronika harcerska. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcje jęz. francuskiego. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 „Na czasie". 18.00 Odczyt. 18.20 Trzy kwadranse fortepianowego jazzu ze śpiewem. 19.05 „Co słychać w świecie?". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans poetycki. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 21.00 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21.20 Koncert muzyki polskiej. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Transmisja z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23.05 Kukułka wileńska.

— KRADZIEŻ OBUWIA. Michał Wrochniak, zam. w Krakowie przy ul. Juljusza Lea 59, zgłosił, że w nocy dostali się nieznani sprawcy do jego pracowni szewskiej przy ul. Popiela 7, skąd skradli mu kilka par obuwia, wartości 200 zł.

— ZATRZYMANO: Edwarda Prochwicza, lat 27, znanego złodzieja, za kradzież roweru na szkodę Franciszka Pawełka, zam. w Prokocimiu, oraz za różne inne kradzieże. Juljana Gogulę, lat 21, zam. w Krakowie, przy ulicy Gęsiej 8, i Józefa Nowaka, lat 22, za włamanie do drogerji Leona Kertza, przy ul. Wielopole 24.

— ROWERZYSTA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Henryk Macała, zam. w Krakowie, przy ul. Rabina Meisela 56, zgłosił, że, jadąc 22 bm. o godz. 13 rowerem ulicą Rakowicką, najechało na niego auto nr. 6740, wskutek czego spadł z roweru na jezdnię, doznając ogólnych kontuzyj na ciele.

— RUNĄŁ Z 4. PIĘTRA NA BRUK. Onegdaj donosiliśmy o strasznym wypadku runięcia robotnika z 4. piętra domu przy ul. Konarskiego, a znów w dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe interwenjowało w podobnym wypadku przy ul. Długiej. Oto z wysokości czwartego piętra z windy budowlanej w nowobudującym się domu fabryki „Herbewo" zleciał robotnik Tomasz Ochmański, lat 43, z Chełma pod Krakowem. Nieszczęśliwy doznał bardzo poważnych potłuczeń kończyn i głowy i przewieziony został do szpitala św. Łazarza w stanie beznadziejnym.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: o g. 15,30 „Wielki człowiek do małych interesów";

o g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

NIEDZIELA: o g. 11 „Akademja Sokoła".

WTOREK: o g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „F. 13". Casino: „Serce olbrzyma". Colosseum: „Ekstaza". Palace: „Kinomanjak". Rialto: „Szalona noc w Zoo". Union: „Żona na jedną noc". Dębina: „Każdemu wolno kochać".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Generał Czeng" i „Tajemne moce". Colosseum: „Chandu" i „Pod czarem Neapolu". Roxy: „W pogoni za księżycem" i „Taka to wolność".

BIELSKO. Apollo: „Komenda serc". Miejskie: „Czarująca noc".

BIAŁA. Miejskie: „Ścigani ludzie".

RADJO:

SOBOTA, 25 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Zespół salonowy. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 15,40 Muzyka. 16.00 Audycja dla chorych. 16,40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17,20 Muzyka lekka. 17,50 Muzyka. 18.20 Trzy kwadranse. 19.10 „Maszyna do pisania na odległość". 19,25 „Moja pieśń wieczorna" — Jana Kasprowicza. 20.00 Koncert orkiestry P. R. 21,00 Muzyka. 21,20 Koncert muzyki polskiej. 22,05 Muzyka taneczna. 23,05—24,00 „Kukułka Wileńska".

— KATASTROFA SAMOCHODOWA. W ub. środę wydarzyła się przy zbiegu ulic Blichowej i Młyńskiej w Bielsku katastrofa samochodowa. Na wyjeżdżający z ul. Młyńskiej samochód osobowy, najechała furmanka, rozbijając dyszlem szyby, oraz uszkadzając poważnie samochód. Ofiar w ludziach nie było.

— STRZELANINA W CZASIE AWANTURY. 21 bm. niejaki Alojzy Gancarczyk, lat 25, zam. w Bielowicku, pow. Bielsko, wszczął przed gospodą Szczyrbowskiego w Bielowicku awanturę, w czasie której oddał strzał rewolwerowy do Wiktora Miczki z Jasienicy, raniąc go w lewe przedramię.

— NIEUDAŁE WŁAMANIE. W ub. środę nieznany sprawca usiłował w godzinach nocnych włamać się do lokalu restauracyjnego Karola Kapjasa w Komorowicach obok Białej. Na odgłos wybijanych przez włamywacza szyb, zbudził się właściciel, płosząc złodzieja.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. Policja w Białej sporządziła doniesienie do sądu przeciwko 39-letniemu Józefowi Kądziołce, zam. w Hałcnowie, o to, że dopuszczał się systematycznych kradzieży.

— ZMUSZAŁ SWE DZIECKO BICIEM DO ŻEBRANINY. Do Starostwa w Białej wpłynęło doniesienie przeciwko Andrzejowi Pawlikowi, lat 49, z Białej-Lipnika 1004, że zmusza on swego syna Józefa biciem do żebraniny, poczem wyżebrane pieniądze mu zabiera. Onegdaj zbił swego syna do nieprzytomności, tak, że dopiero przechodnie znaleźli wycieńczonego z głodu chłopca i się nim zaopiekowali.

— EGZAMIN MISTRZOWSKI. Znany obywatel z Koszęcina pow. Lublinieckiego, p. Jerzy Zug, zdał przed komisją egzaminacyjną w Katowicach egzamin na mistrza piekarskiego z wynikiem bardzo dobrym.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

PIĄTEK: o g. 20.15 „Fanny" (po cenach zniżonych).

SOBOTA: o g. 20,15 „Spadkobierca" (premjera).

— DZIAŁALNOŚĆ „CARITASU" W GRODŹCU. Zarząd „Caritasu" w Grodźcu uruchomił od środy kuchnię dla biednych, z funduszów kościelnych i różnych organizacyj katolickich, oraz ludzi dobrej woli. Za 30 obiadów „Caritas" pobiera zapłatę w postaci 2 dni pracy.

— KS. BISKUP W ZAGŁĘBIU. 26 b. m. przyjeżdża do Grodźca J. E. ks. biskup Kubina z racji odpustu św. Katarzyny.

— URUCHOMIENIE „CZELADZIANKI". — Garbarnię „Czeladzianka" wydzierżawił jeden z przemysłowców śląskich, który w najbliższym czasie fabrykę uruchamia.

— ZWIEDZAJĄ TRAMWAJ. W ub. czwartek dzieci jednej z młodszych klas szkoły powszechnej zwiedzały wóz tramwajowy, wewnątrz którego jeszcze nigdy się nie znajdowały.

— PLAGA PĘDRAKÓW W OLKUSKIEM. W okolicy Olkusza i Skały na polach ukazały się olbrzymie masy dużych, białych pędraków, które zniszczyły oziminy, na znacznej przestrzeni. Agronom powiatowy podjął walkę z plagę, przesyłając okazy pędraków do stacji ochrony roślin w Krakowie.

— P. T. SIWKOWI W BĘDZINIE (Okrzei 42) skradziono 150 klg. mięsa.

— W MODRZEJOWIE p. R. Krakowskiej skradziono galanterję, wartości 700 zł.

— ZE SKLEPU P. WIKTORA MUSIALIKA w Sosnowcu (Okrzei 42) skradziono artykuły, wartości 500 zł.

KINA:

Atlantic: „Gracz w szachy" oraz „Długi książęce". Eden: „Pocałunek przed lustrem" oraz „Cacany synalek". Muza: „Bezimienni bohaterowie" oraz „Kulisy mody".

— STREJK WŁOSKI. W środę, 260 robotnic z tkalni bawełnianej na „Częstochowiance" w Częstochowie, niechcąc się zgodzić na zniżenie płac, rozpoczęły strejk włoski.

— PROFANACJA GROBU. W Wieluniu sprofanowany został grób niedawno zmarłego sierżanta Lewandowskiego, b. legjonisty 6 p. Legjonów. Nieznani złoczyńcy obdarli ciało z ubrania, oraz skradli złoty krzyżyk i obrączkę.

— SAMOBÓJSTWO UCZNIA. 16 bm. uczeń 6 kl. gimn. państwowego im. Romualda Traugutta w Częstochowie, 18-letni Zdzisław Ataniel wyszedł z domu nie mówiąc rodzicom dokąd idzie. We wtorek 21 bm. nad ranem w piwnicy domu nr. 4/6 przy ul. Lublinieckiej w Częstochowie znaleziono zimne zwłoki zaginionego ucznia z głęboką raną postrzałową. Jak urzędowo stwierdzono, Ataniel znajdował się w stanie silnej depresji duchowej z powodu trudności materjalnych. Kilka dni temu pożyczył od jednego z kolegów rewolwer i popełnił samobójstwo.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY.

Piątek o g. 20 „Most".

Właściciele majątków w Zagłębiu żebrzą

W ub. środę Czeladź i okolicę odwiedzał wynędzniały żebrak w starszym wieku, który niespodziewanie napotkał jednego ze swych dawnych znajomych, dzięki czemu został zdemaskowany. Okazało się, że „żebrak" nazwiskiem Kańtoch, pochodzi z Grodźca, gdzie posiada dość ładny mająteczek nieruchomy. Dlaczego zatem żebrał, nie wiadomo. Zdemaskowany żebrak szybko wyniósł się z niebezpiecznej strefy, nie ścigany zresztą przez nikogo.

Pies uratował życie świni

Dn. 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do chlewa górnika Al. Szafrańca w Dębieńsku Wielkiem, gdzie ubili na miejscu jedną świnię i zbiegli z nią w kierunku Jaśkowic.

Prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się do chlewu Piotra Wójcika w Dębieńsku Wielkiem, gdzie usiłowali również wykraść świnię, co im się jednak nie udało, gdyż zostali spłoszeni przez psa, zamkniętego z świnią w chlewie.

Wreszcie ci sami sprawcy skradli w Dębieńsku małego wieprzka na szkodę Maksymiljana Szewczyka. Na miejscu ustalono ślady wozu rzeźnickiego oraz kopyt końskich, wobec czego istnieje podejrzenie, że kradzieży tych dopuścili się rzeźnicy (!)

W toku dochodzeń znaleziono za stodołą dworu w Starem Dębieńsku ubitego wieprzka, skradzionego u Szewczyka.

Echa krwawych zajść na kopalni „Piłsudski" w Jaworznie

Zasądzający wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie

23 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa o krwawe zajścia w Jaworznie, jakie miały miejsce na kopalni węgla „Piłsudski" 19 maja 1931 r. Według aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się nstępująco:

31 marca 1931 r. wypowiedziano w przemyśle górniczym umowę zbiorową o warunkach płacy i pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem. W związku z tem odbywały się między przedstawicielami przemysłowców i delegatami robotników, konferencje, które jednak nie doprowadziły do porozumienia, i w kopalniach Jaworznickich postanowiono kontynuować strejk.

Krytycznego dnia robotnicy w liczbie około 2000 zjawili się przed Gwarectwem w Jaworznie, gdzie odbywały się konferencje ich delegatów i przemysłowców. Kiedy po skończonej konferencji delegaci robotników oznajmili strejkującym, iż muszą pracować na starych warunkach, a nawet nieco gorszych, wówczas z tłumu wśród wrzawy i okrzyków padło wezwanie, aby udać się na kopalnię „Piłsudski", celem zatopienia kopalni. Tłum wysadził z zawias bramę i wtargnął na teren kopalni. Tu jednak widząc kilku uzbrojonych posterunkowych, tłum zaczął się cofać i rozpraszać. Na skutek nawoływań podżegaczy, że policja strzela ślepemi nabojami, tłum ruszył do ataku, obrzucając kamieniami policję i strzelając do niej. Wówczas policja oddała szereg strzałów w kierunku podżegaczy. Zostało zabitych 5 osób z tłumu, a jedenaście rannych.

W rezultacie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej prowodyrów, których sąd I instancji skazał: Władysława Stalmarskiego na 1 i pół roku więzienia, Michała Kanię na 9 miesięcy, Jana Bujasa na 7 mies., Mieczysława Langiera na 1 rok, Józefa Szaiasa i Jana Kuligowskiego po 8 mies., Antoniego Majcherczyka na 6 m., Teofila Polaka na 5 m., Konrada Gardę i Fr. Tomaszewskiego po 4 mies. Sąd apelacyjny Stalmarskiemu i Kani wyrok zatwierdził, do reszty oskarżonych zastosował amnestję, zaś Majcherczyka uniewinniono.

Głowa dziecka w zębach konia

Straszny wypadek w Dobieszowicach

W ub. środę w Dobieszowicach, pow. Będzińskiego miał miejsce straszny wypadek, który omalże nie zakończył się śmiercią 7-letniego Edwarda Gubały. Chłopczyk idąc do szkoły napotkał w drodze na rozhukanego konia, należącego do gospodarza Marcina Mitsa, odznaczającego się złośliwością, który **zębami chwycił chłopca za głowę.**

Z ust uwięzionego w tak straszny sposób dziecka, wydarł się przerażający krzyk rozpaczy, płosząc złośliwego konia.

Było to ratunkiem dziecka, ponieważ spłoszony rumak pogalopował dalej, unosząc w zębach zdartą z głowy czapkę, a chłopczyk upadł na ziemię, ze strachu tracąc przytomność. Ze złamaną ręką chłopca odwieziono do szpitala.

Od strasznego kalectwa, a może nawet śmierci uratowała go gruba czapka. Jak wykazało dochodzenie, złośliwe zwierzę uciekło ze stajni.

Zbliżająca się ostra zima zagnała „ptaszka" do klatki

Dnia 21 bm. wieczorem zgłosił się na kom. I policji w Król. Hucie niejaki Edward **Winkler, bez stałego miejsca zamieszkania,** który oświadczył, że jest poszukiwany **przez policję za kradzieże,** dokonane w listopadzie ub. roku. Winkler jednak **nie pamięta już dzisiaj, kogo wówczas okradł.**

Pozatem zeznał on, że kradzieży tych dokonał wspólnie z niejakimi **Józefem Nowakiem, Tedą i Basistą.**

W toku dochodzeń ustalono, że Winkler poszukiwany jest również przez post. policji w Piotrowicach Śl., wobec czego przytrzymano go i odstawiono do więzienia celem **skompletowania jego rejestru przestępstw.**

Widocznie ze względu na zbliżającą się ostrą zimę Winkler **wolał zgłosić się u władz,** sądząc, że w ten sposób przetrwa jakoś ten **ciężki okres zimowy.**

Śmierć w podziemiach kopalni „Wujek" w Brynowie

Dn. 23 bm. w południe w podziemiach kopalni „Wujek", w Brynowie, zginął **śmiercią górniczą 26-letni pomocnik maszynisty kopalnianego Wilhelm Kuźnik,** pochodzący z Ligoty. Nieszczęśliwy robotnik **przygnieciony został wagonetkami naładowanemi** węglem, odnosząc **śmiertelne rany.** W godzinę po wypadku Kuźnik wyzionął ducha.

Krwawa zemsta nożowca w Załężu

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w ub. czwartek robotnik **Franciszek Mausek z Załęża,** któremu akt oskarżenia **zarzucał ciężkie uszkodzenie ciała.**

W listopadzie 1931 r. doszło w Załężu pomiędzy oskarżonym a niejakim **Janem Flachem do krwawej bójki,** w toku której Mausek pokrajał Flachowi **prawą rękę do tego stopnia,** że w wyniku operacji odjęto mu **wszystkie palce u ręki.**

Oskarżony dokonał tego krwawego czynu na tle **zemsty osobistej** i to dlatego, że przedtem doszło **pomiędzy nimi także do bójki, za którą Mause został zasądzony na więzienie.**

Jakkolwiek oskarżony do winy się nie przyznał, to jednak przesłuchani świadkowie **wszystko mu udowodnili.** Sąd wobec tego skazał **nożowca na 3 lata więzienia.** Po ogłoszeniu wyroku oskarżony zamierzał zbiec, czemu **przeszkodził przypadkowo tam bawiący posterunkowy policji.** Sąd postanowił ze względu na wysokość kary, oskarżonego natychmiast aresztować. Tak więc nożowiec powędrował natychmiast z sądu do celi więziennej.

Bezczelny napad rabunkowy w Katowicach

Śmiałego napadu rabunkowego dokonali swego czasu niejacy **Antoni Kłoda i Wiktor Jochemczyk z Katowic.** W lipcu br. Jochemczyk podszedł przy ul. Raciborskiej w Katowicach do niejakiego **Jana Krybusia,** i poprosił go o ogień do papierosa. W pewnym momencie podszedł do nich Kłoda, poczem osobnicy Krybusia **steroryzowali rewolwerem i zrabowali mu 83 zł. i zegarek.**

Zawiadomiona policja ujęła sprawców i wczoraj **odpowiadali oni przed Sądem Okręgowym w Katowicach,** który skazał **Kłodę na półtora roku więzienia i Jochemczyka na rok więzienia bez zawieszenia im wykonania kary.**

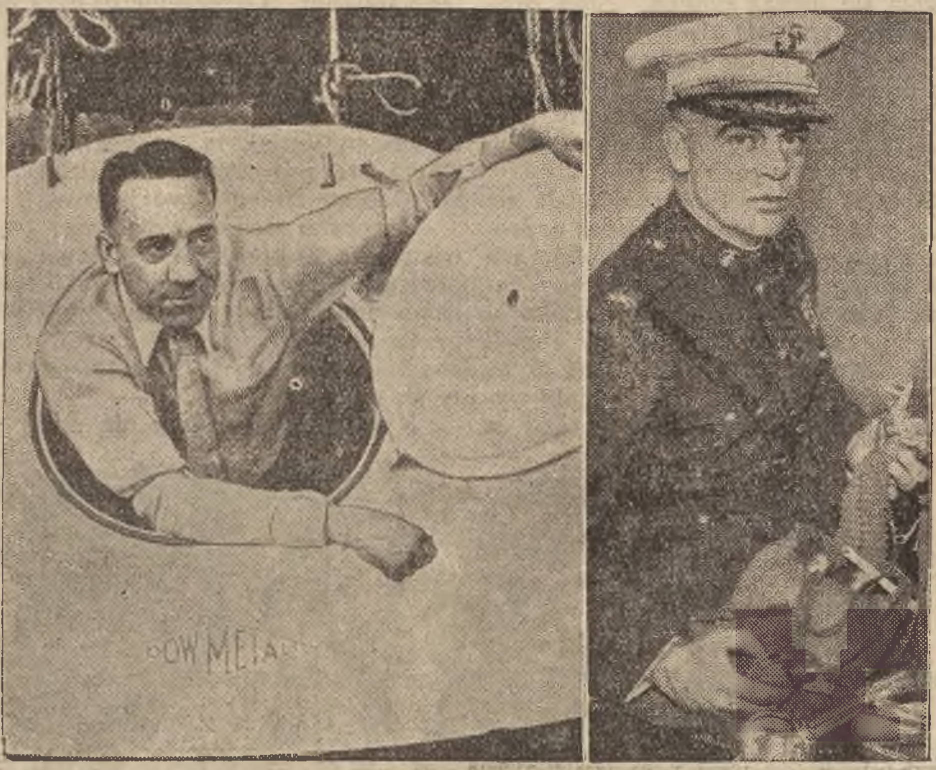
Świętokradztwo w Lipinach

Dn. 22 bm. w godzinach wieczornych dokonano włamania **do kościoła katolickiego w Lipinach.** Włamywacze dostali się **do wnętrza zapomocą podrobionych kluczy** i wyrwali z muru **2 skarbonki z pewną kwotą pieniężną.**

Nakaz aresztowania generalnego dyrektora „Wspólnoty Interesów"

wydał prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał w czwartek nakaz aresztowania gen. dyr. Wspólnoty Interesów d-ra Waltera Tomalli, który na dwukrotne wezwanie nie stawił się do przesłuchania w prokuraturze i opuścił granice Państwa.



Amerykański lot do stratosfery: Porucznik ameryk. marynarki Settle (na rycinie po stronie lewej w otworze gondoli oraz major Fordney (po stronie prawej) wznieśli się balonem do wysokości 17000 metrów i wylądowali szczęśliwie pod Alloway w stanie New Jersey. Amerykańscy lotnicy pobili rekord wysokości prof. Piccarda ale nie dorównali rekordowej wysokości sowieckiego lotu stratosferycznego, wynoszącego 19000 mtr.

Zemsta porzuconej narzeczonej w Krakowie

Niewiernego kochanka zaprowadziła na ławę oskarżonych

Anna Kurkówna miała narzeczonego, Mojżesza Grossa, zam. w Krakowie przy ul. Wolnica 9. Eleganckie sale dancingowe i wykwintne bary krakowskie gościły u siebie tę wytworną parę. Pewnego dnia p. Gross zerwał z Kurkówną, nie pokazując się u niej więcej.

Rozgoryczona tem narzeczona szybko pobiegła na komisarjat Policji, gdzie złożyła zeznanie, że Gross w ciągu kilku lat **zmuszał ją do przyjmowania obcych mężczyzn, czerpiąc z tego niemałe dochody,** jak również wyłudzał od niej różne kwoty pieniężne, przyrzekając jej małżeństwo.

Na sktuek takiego zameldowania, Grossa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. 23 bm. na rozprawie w Sądzie Okręgowym karnym wKrakowie czuła narzeczona **cofnęła swe zeznania,** podając, iż zeznała z zemsty. Sąd wobec tego **uniewinnił Grossa,** zaś Kurkówna będzie odpowiadała przed sądem **za wprowadzenie w błąd władzy.**

Kryzys ... matką kombinacyj

Kupiec postrzelił się w nogę by uzyskac premję

Na posterunku policji w Rydułtowach zjawił się w dniu 21 bm. **kupiec Edward Chrószcz** z Rydułtów, zgłaszając, że w nocy na 21 bm. w chwili **spłoszenia złodziei w ogrodzie został przez jednego z nich postrzelony z rewolweru w nogę.**

Ponieważ policji sprawa zgóry wydawała się podejrzaną, przeprowadzono dochodzenia, w wyniku których ustalono, że **napadu żadnego na zabudowanie Ch. nie było i, że Ch. sam się postrzelił z rewolweru w nogę, celem uzyskania z Akwizgrańsko - Monachijskiego T-wa Ubezp. premji asekuracyjnej w wysokości 10.000 zł.,** do czego zresztą Ch., przyciśnięty przez policję do muru, **wreszcie się przyznał.**

Obecnie nietylko nie uzyska premji, ale musi się pozatem leczyć, no i wreszcie będzie odpowiadał przed sądem za usiłowane oszustwo ubezpieczeniowe i wprowadzenie władz w błąd.

Szajka włamywaczy w potrzasku

Na podstawie dłuższych obserwacyj zdołano onegdaj zlikwidować w pow. Pszczyńskim większą szajkę włamywaczy. Szajka, która dokonała w ostatnich miesiącach cały szereg włamań, operowała przeważnie na terenie Tych i okolicy. Przytrzymano mianowicie niejakich **St. Kaczora, B. Szostkowskiego, St. Bochynka, A. Pawelca, J. Wesołowskiego, M. Kaczorową i M. Kasprzykównę.** Przytrzymani posiadali pozatem na swych usługach kilka osób, które trudniły się zbytem kradzionych rzeczy. Kilka z nich było kilkakrotnie karanych za podobne przestępstwa, zaś wszyscy pochodzą z poza woj. Śląskiego. Osadzono ich w więzieniu sądowem w Mikołowie.

Niesłychane zdziczenie w Miasteczku

Jednej z ub. nocy nieznani sprawcy połamali na placu Sobieskiego w Miasteczku **w dniu 12 b. m. 2 drzewka modrzewiowe,** zasadzone na pamiątkę **Odsieczy Wiednia.** Jako silnie podejrzanych o to przytrzymano **Stanisława i Pawła Pyków** z Miasteczka, względnie Żyglinka, którzy czynu **tego mieli się dopuścić w stanie nietrzeźwym.**

Dramatyczna ucieczka aresztanta w Tarnowskich Górach

W nocy z środy na granicy jeden z policjantów w Tarn. Górach przytrzymał W. Michalskiego pod zarzutem kradzieży 350 zł., dokonanej na szkodę Jana Tomczyka. W czasie doprowadzenia Michalskiego do miejscowego posterunku, usiłował on zbiec, co widząc policjant, wystrzelił za uciekającym z rewolweru i zranił go w lewy bok. Postrzelonemu udzielił pierwszej pomocy miejscowy lekarz, poczem odstawiono go do szpitala pow w Tarn. Górach. Rana nie jest niebezpieczna.

Fałszywe banknoty belgijskie

Na rynku pieniężnym pojawiły się w ostatnim czasie fałszywe banknoty **tysiąc frankowe** (belgijskie). Papier tych banknotów jest dość giętki, znaki wodne i wygląd oleisty i niewyraźny. Druk: brak przejrzystości na **odwrotnej stronie.** Górny guzik przy tunice **królewskiej wygląda jak biała plama,** nie jest cieniowany, niema również cieniów w ornamencie widzianym z przodu na pochodni. Pozatem numeracja jest dość nieudatna.

Wóz rozbity przez lokomotywę w Strzemieszycach

W ub. środę na przejeździe kolejowym w Strzemieszycach, **pozostającym bez obsługi,** miało miejsce katastrofalne zderzenie lokomotywy z wozem Antoniego Kubisa z Siewierza. Lokomotywa uderzyła w wóz, rozbijając go w kawałki, koń został zabity, a woźnica wyrzucony w powietrze siłą uderzenia, **upadł opodal, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia ciała.** Cudem prawie uniknął śmierci. Rannego przewieziono do szpitala.

Uwodziciel w mundurze oficera

Z Warszawy donoszą:

W Wojskowym Sądzie Okręgowym rozpoczęto 23 bm. rozpatrywać sprawę por. Łakoty, lekarza centrum wyszkolenia sanitarnego w Warszawie, oskarżonego o uwiedzenie i zniesławienie kobiety. Por. Łakota oskarżony jest o to, że oskarżycielkę swoją uwiódł pod obietnicą małżeństwa, w ostatniej zaś chwili nietylko się wycofał, ale począł rozpuszczać uwłaczające jej czci pogłoski

Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych, wyrok spodziewany jutro.

13-letnia dziewczynka w szponach zwyrodnialca

Sąd w Krakowie skazał go na rok więzienia

Z jarmarku w Krzeszowicach 12 czerwca br. wracała do Tenczynka 13-letnia **Józefa Sobula.**

Kiedy znalazła się ona na drodze leśnej, zaczepił ją niejaki 20-letni **Piechota Józef,** który namówiwszy ją, aby usiadła z nim na skraju laju, częstował ją następnie wódką i wędlinami. Kiedy jednak dziewczyna nie chciała skorzystać z poczęstunku, wówczas zwyrodnialec zatkał dziecku czapką usta, poczem **dopuścił się na niej gwałtu i zbiegł.**

Płacząc, Sobula przyszła do domu i rodzicom opowiedziała o całem zajściu. Na skutek złożonego na policji zameldowania rodziców, Piechota Józef został aresztowany i 23 bm. stanął przed Sądem Okr. karnym w Krakowie, **który skazał go na 1 rok więzienia.**



303)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później ukochana Klimczoka, księżniczka Klementyna, zbiegła z pewnej karczmy z Bertrandem Bordenave, gdyż chciano ich tam ująć i oddać władzom, które ich szukały. W czasie ucieczki Bertrand zranił się w nogę.

Bordenave nie narzekał, choć go noga bolała. Z powodu takiej drobnostki, za jaką skaleczenie nogi uważał, nie chciał przerywać ucieczki. Stawał więc tylko na chwilę, gdy ból mu zbytnio dokuczał. Z brzaskiem dnia Bordenave i Klementyna przebiegli już taki kawał drogi, że pościgu obawiać się nie potrzebowali. Teraz dopiero spostrzegła Klementyna, że ubierając się o zmroku, przemieniła suknię. Nie mało była zdumioną, gdy spostrzegła, że ubrała się nie w swoją suknię, tylko w kostjum pani Amalji. Pomyłka ta nie miała jednak wielkiego znaczenia, bo suknia kupcowej była z dobrej materji i uszyta modnie.

Niemiło tylko było Klementynie, że w kieszeni znalazła sakiewkę, w której było prawie dwieście guldenów w złocie. Co mogła pomyśleć sobie pani Amalja? Była z pewnością przekonaną, że Klementyna umyślnie zabrała jej suknie i pieniądze. Cóż na to poradzić? Wrócić było niepodobną, a ponieważ kupiec miał nazajutrz o świcie wyjechać z karczmy, więc też było niemożliwą, żonie jego przesłać pieniądze w jakikolwiek sposób.

To było fatalne. Lecz pomyłka ta miała też swoją dobrą stronę. Bo Klementyna i Bordenave nie mieli ani grosza przy sobie. Dalsza ucieczka byłaby więc dla nich niemożliwą, bo nie mieli środków na utrzymanie.

— Takie już zrządzenie Opatrzności — uspokajał Bordenave Klementynę. — Czy kupiec z swoją żoną dla kilku set guldenów nie zamierzali nas zdradzić i wsadzić do więzienia? A teraz los zrządził, że ich nietylko ominęła spodziewana, choć nieuczciwa nagroda, lecz także muszą nas za karę, że chcieli nas zgubić, dopomóc mimo swej woli własnemi pieniędzmi. Haha! To nazywamy wszechświatową i wszystko wyrównającą sprawiedliwością!

Ta myśl tak mu się podobała, że nawet zapomniał o swym bólu. Lecz niedługo ból zaczął mu dokuczać na nowo. Bordenave szedł naprzód, kuląc. A gdy na prośbę Klementyny usiadł przy drodze i opatrzył ranę, przeląkł się bardzo, bo nogę miał silnie opuchniętą i zapaloną. Zapalenie sprawiało mu ból nieznośny.

— Jeżeli pan nie chcesz, aby noga opuchła jeszcze więcej, powinieneś pan koniecznie się położyć i wypocząć! — powiedziała Klementyna, opatrzywszy ranę chustką, jak tylko umiała najlepiej.

Bordenave spoglądał na księżniczkę z przestrachem.

— Odpocząć? Zapewne księżniczka żartuje? Wypoczynek znaczy tyle, co moja i twoja zguba!

— Mimo to nic nam innego nie pozostaje! — odparła Klementyna stanowczo. — Teraz i ja wierzę, że Opatrzność zesłała nam pieniądze, bo ich obecnie będziemy potrzebowali. Słyszę, że pieski ujadają. Wieś jest więc pewnie niedaleko. Może znajdziemy **tam uczciwych ludzi, którzy** nam za pieniądze i dobre słowo dadzą przytułek.

Bordenave z początku nie chciał o tem słuchać. Ostatecznie jednak zgodził się zajść do wsi. Nie było wykluczone, że we wsi znajdzie się wóz do dalszej ucieczki. Podług obliczenia powinna być niedaleko. Nadzieja ta okazała się jednak płonną. Stan Bordenave'a pogorszył się nagle do tego stopnia, że chory opierać się musiał na ramieniu Klementyny, chcąc iść w dalszą drogę. Często zacinał zęby, aby powstrzymać krzyk bólu, który mu się gwałtem z ust wydzierał.

Również Klementyna rozglądała się bacznie za jakim wozem. Lecz napróżno. Jak okiem sięgnąć, nigdzie nie było żywego ducha. Klementyna wcale nie lekceważyła niebezpieczeństwa, jakie zagrażało obojgu, gdyby chcieli przez dłuższy czas zatrzymywać się w jakiem miejscu. List gończy, jaki wysłano za Bordenavem, a może też i za nią, dostał się z pewnością do najodleglejszych zakątków. Lecz księżniczka nie dbała o to. Była raczej gotową dzielić się z Bordenavem dobrą i złą dolą i nie opuszczać go, dopókiby stan jego zdrowia tego wymagał. Bo Bordenave uratował jej życie. Nie chciała więc o tem zapominać, że i on dla niej naraził się na wielkie niebezpieczeństwo.

Słońce wysoko już stało na niebie, gdy oboje dostrzegli wieś, której istnienie dotąd przeczuwali. Wieś leżała w ślicznem otoczeniu. Dokoła stały pagórki i wysokie skały, porosłe lasami i bujną zieloną murawą. Wioska sama zanurzała się w zieleni sadów i ogrodów. Przyjemnie uderzały w oczy czerwone dachy, przezierające między drzewami owocowemi i kwitnącemi krzewami.

Bordenave wciąż się jeszcze spodziewał, że we wsi znajdzie jaką furmankę. Lecz wkrótce musiał pozbyć się tej nadziei. Możeby wreszcie znalazł się nawet jaki powozik. Lecz gdy zaszli do karczmy i Klementyna jeszcze raz zbadała ranę Bordenve'a, okazało się, że chory niezdolnym był do podróży, że więc dalsza ucieczka była niemożliwą. Zapalenie pogarszało się z niesłychaną szybkością. Przy najlżejszem dotknięciu chory krzyczał z bólu.

Klementyna byłaby chętnie przywołała lekarza, lecz Bordenave nie zgadzał się na to, bo lekarz mógłby **ich łatwo poznać i zdradzić.**

Ostatecznie jednak pozwolił na to, że karczmarz przywołał cyrulika, który obejrzawszy ranę, z zdumieniem potrząsał głową.

Orzekł on, że zapalenie było bardzo groźne. Należało obawiać się nawet zgorzeli, pociągającej za sobą amputację, gdyby noga nie miała należytego spokoju. Orzeczenie to było bardzo przygnębiające. Bordenave zgodzić się musiał na dłuższy pobyt w karczmie. Na szczęście o tej porze, w której Klementyna i Bordenave weszli do wsi, była większa część wieśniaków zajętą pracą w polu. Więc kilka tylko osób spostrzegło przybyszów.

Karczmarzowi i cyrulikowi opowiadał Bordenave, że z Klementyną przyjechał aż do ostatniej stacji kolei, skąd chciał odbyć pieszo wędrówkę przez okolicę, słynną z czarów przyrody. Mówił też, że pakunki pozostały na dworcu.

Karczmarz i cyrulik nie mieli powodu do niedowierzania przybyszom. Takim więc sposobem Bertrand i Klementyna, udając rodzeństwo, zabezpieczyli się na jakiś czas przed natrętnemi pytaniami. Pomyślną była dla nich również i ta okoliczność, że Bordenave wskutek chorej nogi pozostawać musiał w pokoju, i że także Klementyna nie miała powodu wychodzić z karczmy, ponieważ musiała pielęgnować chorego.

Takim więc sposobem byli wolni od niepożądanych świadków, którzy mogli ich zdradzić.

Bordenave wprawdzie życzył sobie usilnie, aby Klementyna unikała wszelkiej z nim styczności i pozostawiła go własnemu losowi.

— Masz pieniądze, księżniczko — powiedział do niej — więc uciekaj czemprędzej. Jeżeli dostaniesz jaki powozik, to za kilka godzin będziesz już bezpieczną za granicą. Lecz Klementyna stanowczo odpychała od siebie podobne zamysły. Za nic w świecie nie byłaby opuściła Bordenave'a, który właśnie teraz potrzebował jej opieki. Oprócz tego inne jeszcze powody miała na wz..dzie. Liczyła wciąż na to, że dzielnym zbójcom może udało się uratować Klimczoka. Chciała przy pierwszej, nadarzającej się sposobności wrócić do lasu cygańskiego i choćby nawet jej nadzieja okazała się w rzeczywistości płonną, dowiedzieć się przynajmniej od zbójców, **co się stało z Klimczokiem.**



...powinieneś pan koniecznie się położyć i wypocząć! — powiedziała Klementyna, opatrzywszy ranę chustką.

To też było jedynym powodem, dla którego ciężko jej było trochę zapanować nad swoją niecierpliwością i podzielać samotność nieszczęśliwego towarzysza. Lecz tej walki uczuć nie dawała poznać po sobie.

Choroba Bordenave'a miała rzeczywiście przebieg coraz groźniejszy. Już cały tydzień przybysze zamieszkiwali mały, lecz schludny pokoik, który im karczmarz ustąpił, a twarz cyrulika stawała się coraz poważniejszą. Rana przeszła w ropienie. Chociaż Klementyna stosowała wciąż zimne okłady, Bordenave czasami nie mógł z bólu wytrzymać. Również popadł w gorączkę. Jednem słowem stan chorego był bardzo groźny.

Tak mijał dzień po dniu. Bordenave coraz usilniej nalegał na Klementynę, aby go opuściła. Tak też było i dzisiaj.

— Należę do ludzi, nie mających szczęścia — powiedział do niej. — Na mnie ciąży też klątwa, że ludziom tylko nieszczęście sprowadzam. Zdaje mi się nawet, że jestem bliskim śmierci. Mniejsza o to. Życie moje było tego rodzaju, że nie mam powodu go żałować. Lecz nie chciałbym także ciebie, księżniczko, pogrążyć w niedolę. Jesteś młodą i piękną, więc masz prawo do życia. Więc uciekaj odemnie. Twoja niewinność z czasem się wykaże, a wtedy i tobie zakwitnie nowe szczęście.

Klementyna smutnie potrząsała głową.

— I ja w życiu szczęścia nie zaznałam — odpowiedziała. — Ojciec mnie prześladuje jak gdyby był moim najzaciętszym wrogiem. Mąż mój jest niegodziwcem, którym się brzydzę. O człowieku zaś, któremu serce oddałam, nie wiem nawet, czy jeszcze żyje. Życie moje jest więc równie smutne, jak twoje. Czy sądzisz, że cię opuszczę, gdy potrzebujesz mojej opieki?

Bordenave zamyślił się i spoglądał długo przed siebie. Wzrok jego miał taki wyraz, jakby mu coś leżało na sercu, czego wyjawić się nie ośmielał.

Klementyna w ostatnim czasie często zauważyła ten wyraz jego oczu. Dziś jednak Bordenave nabrał odwagi.

— Księżniczko, — powiedział. — Ja nie wymagam, żebyś mnie pozostawiła bez opieki. Bo nie jestem tak opuszczonym, jakby się to może wydawało. Jest istota na świecie, którą nieraz wspominam z miłością. Więc teraz, kiedy prawdopodobnie zbliża się mój koniec, chciałbym tę istotę jeszcze raz zobaczyć przy mojem łóżku.

— A więc dobrze — powiedziała Klementyna — pozostanę tu, dopóki ta istota nie przyjedzie do ciebie. Co potem się stanie, pomówimy później. Lecz kogo pan ma na myśli?

Bordenave znowu przez chwilę staczał z sobą walkę.

— Znasz przecie przebieg mojego żywota, księżniczko — powiedział wreszcie. — Opowiedziałem go panom sędziom w twojej obecności. Wiesz tedy, jak nieszczęsną rolę odgrywała w mem życiu kobieta, która podstępnie pozyskała mitrę książęcą, a którą ty z odrazą tylko musisz nazywać swą macochą.

Klementyna potakiwała głową.

— Wtedy jednak mówiłem nietylko o Marion Delorme, lecz także o dziecięciu, którem mnie obdarzyła, o mojej córce Małgorzacie. Tę to córkę mam na myśli. Podczas rozpraw sądowych nie miałem sposobności powiedzieć wszystkiego. Bardzo tego żałuję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Minister Przemysłu i Handlu

domaga się rozwiązania Syndykatu Karbidowego

W ministerstwie Przemysłu i Handlu powzięto decyzję wniesienia do sądu kartelowego drugiej z rzędu, — po sprawie kartelu cementowego, — sprawy o rozwiązanie syndykatu karbidowego. Niezależnie od wniesienia sprawy do sądu kartelowego, wchodzi w tym wypadku w rachubę wcześniejsze zawieszenie umowy syndykackiej przez ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Sprawa syndykatu karbidowego ma przedewszystkiem wielkie znaczenie dla Górnego Śląska ponieważ tutaj skupia się większość produkcji karbidu w Polsce.

Wystąpienie ministerstwa Przemysłu i Handlu przeciwko syndykatowi karbidowemu ciekawe jest z tego względu również, iż w tym wypadku ministerstwo występuje przeciwko podwładnemu sobie przedsiębiorstwu, jakiem są państwowe „Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych“ w Chorzowie i Mościcach; — bezpośrednio jednak sprawa dotyczy wyłącznie Chorzowa.

Fabryka karbidu — a także kilka elektrowni, które przestały produkować prąd, przerzucając się całowicie na produkcję karbidu, — utworzyły przed kilka laty, jako spółkę z ograniczona odpowiedzialnością, „syndykat karbidowy pod nazwą „Zakłady Elektro“ z siedzibą w Łaziskach Górnych. Syndykat ten, chcąc usunąć z rynku niewygodnego konkurenta, jakim była produkująca również karbid Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, — zawarł z tą fabryką umowę, w której wzamian za odszkodowanie w wysokości 700 tys. zł. rocznie fabryka w Chorzowie zaprzestała produkcji karbidu. Umowa ta wygasa w 1935 r.

Stwierdzić trzeba, iż umowa ta była i jest szkodliwa nietylko dla całości życia gospodarczego, lecz również dla samej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Dzięki niej powstała niezwykła sytuacja. Największa w Polsce i jedna z największych w Europie, a pozatem najnowocześniej urządzona fabryka karbidu stała nieczynna, pracowały zaś zakłady mniejsze. Cena karbidu wzrosła, najwidoczniej zaś ten stan rzeczy opłacał się syndykatowi, skoro płacono Fabryce w Chorzowie wysokie odszkodowanie roczne. Zrozumiemy to lepiej, gdy stwierdzimy, że Fabryka Związków Aztowych w Chorzowie może produkować o 30 procent taniej w stosunku do dzisiejszych cen karbidu. O ile odszkodowanie ze strony syndykatu karbidowego przynosiło zaś pewne korzyści finansowe, o tyle w dziedzinie produkcyjnej umowa z syndykatem nie szła po linji interesów Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, albowiem zaprzestając produkcji karbidu fabryka musiała przerzucić się całkowicie na produkcję azotniaka, co w rezultacie, wobec trudności zbytu, musiało doprowadzać do magazynowania towaru i powodowało związane z tem koszty.

Wobec tego przed dwoma mniejwięcej miesiącami rozpoczęto pod naciskiem ministerstwa Przemysłu i Handlu rokowania z syndykatem karbidowym o rozwiązanie wygasającej dopiero w 1935 r. umowy. Rokowania te, które trwały przez cały sierpień i wrzesień, nie dały rezultatu i skończyły się niczem.

W tej sytuacji musiało dojść od bezpośredniej interwencji ministerstwa w formie zawieszenia umowy i skierowania sprawy do sądu kartelowego.

Spadek spożycia pieczywa

Związek Cechów Piekarskich Rzplitej Polskiej przeprowadził obliczenie, dotyczące spożycia w Polsce pieczywa. Okazuje się z niego, że kryzys odbił się bardzo silnie na konsumcji pieczywa w miastach, które w porównaniu z rokiem 1928 spadło o 21 i pół proc.

Gorgonowa wytoczy Zarembie

proces o alimenty?

Z Warszawy donoszą:

W niedługim czasie **sprawa Gorgonowej ma znaleźć jeszcze jedno echo, tym razem w** sądzie warszawskim. Chodzi mianowicie o to, że córeczka przebywającej w więzieniu w Fordonie Gorgonowej, „Kropelka“, może być przy niej zostawiona tylko do ukończenia półtora roku życia, co nastąpi 22-go marca przyszłego roku. W związku z tem wpłynęło do starostwa Warszawa-Północ pismo od zarządu więzienia w Fordonie z prośbą o wezwanie Zaremby, który obecnie przebywa stale w Warszawie i oficjalnego stwierdzenia, czy skłonny jest zabrać Kropelkę na wychowanie. Ponieważ Zaremba przeczy twierdzeniu Gorgonowej, jakoby był ojcem Kropelki i niejednokrotnie dał temu wyraz, przeto należy się spodziewać ponownej jego odmowy, a w następstwie wytoczenia mu przez Gorgonową procesu o alimenty. Proces ten odbyłby się w Warszawie i obfitowałby w nowe drastyczne momenty.

Drugie niemniej sensacyjne doniesienie z więzienia w Fordonie podaje wiadomość, że **Gorgonowa zamierza „Kropelkę“ oddać na wychowanie do klasztoru marjawitek w Płocku.** Gorgonowa twierdzi, że przez pewien czas była potajemną wyznawczynią tej sekty i że jest w stosunku przyjaznym z przełożoną klasztoru płockiego. Ostatnio miała ona wysłać list do przełożonej o przyjęcie „Kropelki“, na co dostała odpowiedź, wyrażającą zgodę pod warunkiem opłaty 50 zł. miesięcznie. W drugim jednakże liście wysłanym do zarządu więzienia, **przełożona marjawitek wypiera się zarówno znajomości z Gorgonową, jak i chęci przyjęcia „Kropelki“.**

Występ sprytnego oszusta w Nowym Bytomiu

Starą dolarówkę sprzedał za 45,80 zł.

Dnia 21 bm. zgłosił na policji w Nowym Bytomiu, **Hieronim Wawrzynek z N. Bytomia** (Powstańców 4), że w dniu 3 bm. zjawił się w jego mieszkaniu niejaki **Teofil Siedlaczek** z Imielina (Polna 4), rzekomy agent loteryjny, który wyłudził od niego **45,80 zł. i dał mu wzamian za to stary los dolarówki,** oświadczając równocześnie, że w dniu 11 bm. wygra na tę dolarówkę **10.000 dolarów.** Wygraną gotówkę otrzyma W. **drogą telegraficzną(!) z jednego z banków w Katowicach.**

W. chętnie zgodził się na kupno starej dolarówki i czekał cierpliwie do **11 bm. tj. do chwili ciągnienia.** Nie wyczytawszy jednak w gazetach wiadomości o swej wygranej, zaczął się **wypytywać w Katowicach,** aż wreszcie dowiedział się, że padł ofiarą **oszusta dolarówkowego...** Policja wobec tego poszukuje Siedlaczka.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Polski minister Spraw Zagranicznych Beck, przyjął 23 bm. posła sowieckiego Owsiejenkę.

— Jak donoszą z Rygi, ubiegłej nocy na skutek uchwały parlamentu, aresztowano całą komunistyczną frakcję parlamentarną, składającą się z 6 posłów. W przedsionku parlamentu i na placu przed gmachem odbyły się burzliwe demonstracje, które zlikwidowała policja.

— Na granicy rumuńsko-czechosłowackiej prowadzony jest na wielką skalę szmugiel. Ceny bowiem w Rumunji są o wiele niższe, aniżeli w Czechosłowacji.

— Patrol czeskiej straży granicznej zastrzelił w pobliżu miejscowości Sevlusz przemytnika, pochodzącego ze wsi Czorna, której mieszkańcy utrzymują się wyłącznie ze szmuglu 150 mieszkańców wioski otoczyło posterunek straży granicznej i zdemolowało urządzenie biurowe oraz mieszkania prywatne urzędników. Dzięki przytomności umysłu żony jednego z urzędników celnych, która po 4-ch godzinach oblężenia zdołała wydostać się z budynku i zatelefonować do najbliższego posterunku żandarmerji, zdolano zapobiec rozlewowi krwi. Żandarmerja zlikwidowała incydent, aresztując przywódców zajścia.

— W wyborach uzupełniających w okręgu Rutland w Anglji, kandydat konserwatywny lord Willoughby został obrany 14.000 głosów, przeciwko 12.818, które padły na kontrkandydata robotniczego Greya. W wyborach powszechnych w r. 1931 konserwatysta zdobył 19.056, a jego kontrkandydat socjalistyczny zaledwie 7.446. Spadek głosów konserwatywnych, a wzrost głosów, oddanych na kandydata Labour Party jest wysoce charakterystyczny.

— Z Moskwy donoszą, że krążą tam uporczywe pogłoski o przybyciu w początkach przyszłego roku Morgentaua i Boraha, którzy odbędą dłuższą podróż po Rosji celem zbadania sytuacji politycznej i gospodarczej ZSSR.

— Koło Kubania barka płynąca na rzece Kubań zatonęła wraz z 15 robotnikami. Aresztowano 6 osób, którym przypisuje się winę katastrofy.

Olbrzymia afera łapówkowa na Górnym Śląsku

zatacza coraz szersze kręgi

W związku z aferą łapówkową **referendarza Wydz. Skarbowego Śl. Urzędu Woj. w Katowicach dr. Piotra Kowalówki,** oraz aresztowaniem jego i wspólnika **Pinkusa Kaefera z Katowic** (Moniuszki 3) władze prokuratorskie przeprowadziły **dalsze energiczne dochodzenia,** w wyniku których aresztowany został, jak już donosiliśmy, **jeden z kupców katowickich, p. S.** a wreszcie w dniu 21 bm. trzeci wspólnik tej afery, również Żyd, **Józef Płockier, zam. w Katowicach** (Sokolska 7) z zawodu urzędnik prywatny, **który do ostatniej chwili ukrywał się przed policją.**

Wszyscy trzej aferzyści: **dr. Kowalówka, Pinkus Kaefer i Józef Płockier** znajdują się w więzieniu w Katowicach. Dr. Kowalówka **symuluje nadal umysłowo chorego.**

W toku dotychczasowych dochodzeń ustalono, że aferzyści dopuszczali się fałszowania dokumentów skarbowych, wymuszenia na szkodę firmy **T. I. C.** w Katowicach, oraz usiłowanego wymuszenia w sprawach podatkowych **na szkodę kupca Adolfa Neumanna z Bielska.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

NOBLESSE OBLIGE.

Nowobogaccy kupili posiadłość wiejską z wielką hodowlą kur. Pewnego razu ktoś z gości zapytuje, czy dużo niosą one jaj.

— Och — odpowiada pani domu lekko urażona — mogłyby z pewnością, ale nie chcą. Wiedzą, że nie potrzebujemy zysku.

PRZYCZYNA.

— Tak Karolu — wzdycha Safandulski — ja jeszcze nigdy nie zdradziłem swojej żony.

— W takiem razie jesteś wzorem mężów. I jak ci się to udało?

— Otóż to właśnie, nigdy mi się nie udało, choć próbowałem wiele razy.

W HOTELU.

Boy. — W tym pokoju mieszkał profesor, który wynalazł materję eksplodującą.

Gość. — Rozumiem. Te plamy na suficie to są pewnie resztki jakiejś eksplozji.

Boy. — Nie, to są resztki profesora.

— 144 —

jeszcze wypowiedziane! Może Lila już teraz żałowała, że się z nim rozstała i najdalej jutro rano znajdzie u siebie wielki list od niej, w którym go będzie prosiła, by ją przyjął napowrót do łask. Żeby tylko sama nie przyszła. Ach, te kobiety!

Odszedł, nucąc wesołą melodję. —

Gdy wyszedł, Lila padła na krzesło. Płakała cicho. Tak więc skończył się jej piękny, a tak krótki sen! Rana, którą krwawiło jej serce, bolała tem silniej, że zadał ją ukochany człowiek. Z jego ust usłyszała potępiający ją wyrok, od niego musiała się dowiedzieć, że była wyklęta, dla której nie było już ratunku. Musiała ginąć w bagnie, w które wpadła w zaślepieniu i niedoświadczeniu.

Ale czy naprawdę nie było dla niej żadnego ratunku?

Zerwała się z krzesła i osuszyła łzy. Nie, ironiczne słowa tego nędznika, dla którego czuła teraz tylko wstręt i nienawiść, nie pozwiny jej odbierać odwagi! I bez jego pomocy będzie próbowała wrócić na drogę prawości i zyskać sobie szacunek uczciwych ludzi. Nie była przecież sama, nie wszyscy ją opuścili. Miała jeszcze matkę.

Matkę! Lili na myśl o niej napłynęły łzy do oczu. Zasmuciła zacną kobietę, gdy zeszła z drogi cnoty i obowiązku, i została kokotą. Czy istniało jednak kiedy serce matki, któreby nie przebaczyło dziecku, czującemu prawdziwy żal?

Postanowienie było powzięte. Lila była przekonana, że serce matki otworzy się dla niej, że u niej znajdzie spokój i pomoc w ciężkiej walce życia, jaka się dla niej teraz rozpoczynała. Dosyć długo

— 141 —

— Prawda, — zaśmiał się, skrywając pod tym uśmiechem zmieszanie, — że teraz mnie się dostanie moja porcja? Mam nadzieję jednak, moje dziecię, że pójdziesz za przykładem Heddy i nie będziesz brała rzeczy tragicznie.

Lila nie była wcale usposobiona do żartów. Usta jej drżały; z trudem powstrzymywała łzy.

Nie przypuszczaj, że ci chcę urządzić scenę, — rzekła, zmuszając się do spokoju. — Heddy nie miała może złych chęci; chciała mnie jednak oczernić w twych oczach. A ty słuchałeś, jak ona drwiła sobie ze mnie — śmiałeś się, gdy ze mnie szydziła, że chcę żyć uczciwie — dla ciebie, Leonie, żebyś mnie się nie potrzebował wstydzić! Widzisz, to zabolało mnie więcej, niż wszystko inne.

Nie chciała płakać. Ale łzy pomimo jej woli zaczęły spływać po jej policzkach.

Wolecki, który się kołysał powoli na krześle, słuchał jej, wzruszając ramionami.

— Boże drogi, nie wiem doprawdy, czego chcesz, — zaśmiał się trochę gniewny. — Przecież nie wstydzę się ciebie wcale. Taką, jak jesteś, podobasz mi się ogromnie. Mówiłem to właśnie do Heddy, jak sama słyszałaś zapewne.

Lila potrząsnęła głową. I nagle wybuchnęła głośnym płaczem.

Głosem zdławionym łzami opowiedziała Woleckiemu o swych nadziejach i powodzeniu, jakiego doznała dzisiaj na scenie.

— Byłam tak szczęśliwa, gdy wracałam i tak się cieszyłam na myśl, że ci zrobię niespodziankę.

Krwawe starcia w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą o krwawych starciach między policją a studentami, którzy demonstrowali przeciwko zamknięciu dziennika „Calenderul“.

Studenci zebrali się przed uniwersytetem i utworzyli pochód, który przeszedł głównemi ulicami miasta. Policja usiłowała rozproszyć manifestantów. Wywiązała się walka. Jednemu z oficerów policji wyrwano pałasz. Samochód policyjny został obrzucony kamieniami. Sytuacja przybrała tak poważny obrót, że wezwano posiłki policji, na których czele stanął sam prefekt miasta. Demonstranci zostali rozpędzeni. Aresztowano szereg osób.

W godzinach wieczornych odbyły się ponowne demonstracje.

W miejscowości Bacau zwolennicy profesora Cuzy zaatakowali liberałów. Między przeciwnikami wywiązała się strzelanina, podczas której kilka osób odniosło rany.

Przed otwarciem Uniwersytetu Poznańskiego

Choć Uniwersytet Warszawski jest dziś formalnie otwarty, to jednakowoż bramy jego są w dalszym ciągu zamknięte i zostaną otwarte dopiero w poniedziałek, gdy się rozpoczną zapisy.

Rozporządzenie o otwarciu uniwersytetu wywołało w kołach młodzieży zrozumiałe zainteresowanie. Przed gmachem uniwersyteckim zbierały się cały dzień grupki studentów, odczytujące wywieszone na bramie rozporządzenie. Sensacje budziła wśród nich obecność studenta Sieka, ciężko rannego w ostatnich zajściach, który obecnie chodzi już o własnych siłach. Krążyły pogłoski, że Siek dostał pomieszania zmysłów, które jednak okazały się nieprawdziwe.

Ponowne wybory w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że wiadomość o ponownych wyborach w przeszło połowie okręgów potwierdza się. Wybory uzupełniające odbędą się w dniu ósmego grudnia.

Tak odległy termin wyborów został ustalony w tym celu, aby pozwolić stronnictwom lewicowym na utworzenie blokuwyborczego. W kołach lewicowych panuje przekonanie, że zblokowana lewica, korzystając z przepisów ordynacji wyborczej, zdoła uzyskać większość w wyborach powtórnych. W ciągu najbliższych dni będą nawiązane rokowania pomiędzy partjami lewicowemi od radykałów Leroux aż do socjalistów w sprawie utworzenia bloku wyborczego.

W Madrycie panuje spokój. Liczba ofiar kampanji wyborczej nie została dotychczas ściśle ustalona, lecz wynosi przeszło 100 zabitych i rannych.

„Sam podpaliłem Reichstag“

Lubbe domaga się zakończenia procesu

Z Lipska donoszą:

Na czwartkowej rozprawie o podpalenie Reichstagu van der Lubbe nagle ożywił się, wstał i złożył sensacyjne oświadczenie. v. d. Lubbe w dłuższem przemówieniu domagał się rychłego zakończenia procesu, zwracając uwagę, że inni współoskarżeni nie mają nic wspólnego z podpaleniem Reichstagu.

„Chcę wiedzieć — powiedział v. d. Lubbe — kiedy wyrok zostanie ogłoszony, by inni mogli opuścić już więzienie. Ja podpaliłem Reichstag. To, co potem nastąpiło, to rzecz inna.“ Obrońca v. d. L. jak również i przewodniczący trybunału oświadczyli, że jeśli v. d. Lubbe chce przyczynić się właśnie do szybkiego zakończenia procesu, to powinien wydać swoich wspólników. v. d. Lubbe oświadczył na to, że podpalenia dokonał sam i żaden z oskarżonych, a więc ani Dymitrow, ani Tanew czy Popow ze zbrodnią podpalenia Reichstagu nie mają nic wspólnego, jak to sami zresztą zeznali.

Żądam kategorycznie wyroku — kończy v. d. Lubbe. To wszystko musi się wreszcie skończyć.

Przewodniczący: „Senat jednak nie wierzy pańskim zapewnieniom.“

v. d. Lubbe: „W przewodzie sądowym widzę duże luki, protestuję przeciwko metodom prowadzenia rozprawy. Pozostali oskarżeni są niewinni.“

Przewodniczący: „To ostatnie twierdzą wprawdzie współoskarżeni, ale nie udowodnili swej niewinności.“

Nadprokurator: „Czy v. d. Lubbe przed 20 lutego rozmawiał z kim o tem podpaleniu.“

v. d. Lubbe: „Nie, podpaliłem Reichstag sam. Było to dziełem 10 lub 15 minut. Co później się stało, tego nikt nie wie.“

Przewodniczący: „W jaki sposób podpalił pan salę posiedzeń plenarnych?“

Lubbe: „Wyjaśniłem to w czasie śledztwa. Pożar wznieciłem przy pomocy zapalników węglowych i podpalonej marynarki.“

Przewodniczący: „Rzeczoznawcy twierdzą jednak co innego, że do podpalenia musiał pan mieć wspólników.“

v. d. Lubbe: „Podtrzymuję swe zeznania. Z całą stanowczością stwierdzam, że w całym procesie kwestji podpalenia Reichstagu poświęcono za mało czasu. Dlaczego podpaliłem Reichstag, to moja rzecz. Domagam się prędkiego zakończenia procesu.“

Przewodniczący: „Pan przyznaje się wprawdzie do winy, lecz oskarżenie zarzuca zbrodnię i innym współoskarżonym. Ta sprawa musi być wyjaśniona.“

v. d. Lubbe: „Nie zgadzam się na metodę przewlekania procesu.“

Z kolei przemawiał Dymitrow, starając się wprowadzić rozprawę na tory polityczne. v. d. Lubbe przerywa mu nagle, mówiąc: „Sam podpaliłem. Nie jest to czyn skomplikowany. Sprawa jest całkiem jasna. Panowie nie chcą jednak wiedzieć, że sam dokonałem czynu.“

Przewodniczący: „Dlaczego więc podpalił pan Reichstag?“

v. d. Lubbe: „Z osobistych pobudek!“

Dymitrow: „Powiedziałem już kilkakrotnie, że v. d. Lubbe świadomie, czy nieświadomie dokonał zbrodni z przeciwnikami komunistów.“

v. d. Lubbe: Reichstag podpaliłem sam. Z metodami procesu się nie zgadzam. Ten proces to jest zdrada wobec cz[illegible].

Żąd mkategorycznie zawyrokowania.

Po przerwie zachowanie Lubbego zmienia się zasadniczo. Przesłuchiwanie go jest trudne, gdyż przeważnie milczy, lub odpowiada niewyraźnie. Indagacja dotyczy szczegółów pobytu jego w Niemczech i rozmów z robotnikami na temat wybuchu rewolucji w Niemczech. Na pytanie przewodniczącego, kiedy powziął zamiar podpalenia Reichstagu, Lubbe odpowiada: „W niedzielę rano“.

Przewodniczący: „Dlaczego pan to uczynił“.

Lubbe: „To jest moja rzecz“. Następuje dłuższe milczenie Holendra, który mimo usiłowań wszystkich członków senatu, nie odpowiada.

Przewodniczący: „Poco właściwie przyjechał pan do Niemiec?“

Lubbe: „Widziałem bowiem w ruchu narodowo-socjalistycznym niebezpieczeństwo i temu należało się przeciwstawić“.

Przewodniczący: „Nikt panu nie wierzy, by pan sam mógł dokonać zbrodni“. „Któż więc panu pomagał?“

Lubbe: „Działałem tylko sam“.

Przewodniczący: „Kto panu wskazał w takim razie drogę?“

Lubbe: „Nikt. Działałem impulsywnie“.

Dalej przesłuchiwano Lubbego na okoliczność samego podpalenia, co naogół potwierdza wszystkie te szczegóły, które już zeznał podczas śledztwa i co było przedmiotem rozprawy.

Aresztowanie b. więźniów brzeskich

Posłowie Mastek i Dubois w więzieniu

Z Warszawy donoszą:

23 bm. o godz. 1,45 popołudniu został w Związku Zawodowym Kolejarzy aresztowany przez dwuch agentów policji b. więzień brzeski Mastek.

P. Mastek, mieszkający stale w Krakowie, przybył specjalnie do Warszawy, aby starać się u władz sądowych o odroczenie nakazu rozpoczęcia odsiadywania więzienia na 6 miesięcy, a to z powodu ciężkiego zachorowania na cukrzycę. Władze sądowe jednak odrzuciły tę prośbę.

O godz. 4 min. 15 agenci policji aresztowali również na ul. Wareckiej przed redakcją „Robotnika“, wychodzącego z redakcji posła Dubois, którego odwieziono najpierw do 10 komisarjatu policji, a następnie do więzienia mokotowskiego.

Co do losów dwóch pozostałych więźniów brzeskich Ciołkosza z Tarnowa i Putka z Wadowic, niema dotąd wiadomości. Nadeszły do Warszawy wieści o prośbie p. Putka w sprawie odroczenia kary, jednakże o prawdziwości tej pogłoski, ani też o ewent. decyzji władz, nic dotąd nie wiadomo.

Piąty więzień brzeski, pozostający w kraju, poseł Barlicki, pozostaje na wolności do soboty w myśl uzyskanego od prokuratora odroczenia.

„Ta kobieta przeszkadza mi się modlić“

Arcykomiczne zażalenie rabina będzińskiego

Jedno z warszawskich pism, w korespondencji z Zagłębia, opisuje humorystyczne podanie 78-letniego rabina N. F. z Będzina, napisane do miejscowego starostwa, w którem domaga się: „...musicie panowie znieść ten pomnik, bo ta „kobita“ przeszkadza mi się modlić“.

Zapytany bliżej o co mu chodzi, wyjaśnił, że przed domem, w którym mieszka, wystawiono pomnik, na którym stoi symboliczna figura kobiety. — „Ta kobita wciąż mi przeszkadza w modłach — zakończył swą skargę rebe. Rabin będziński poirytowany dziwną, jego zdaniem, obojętnością miejscowych władz, wyjechał do Warszawy, gdzie czeka na przyjęcie w ministerstwie spraw wewn., ażeby uzyskać zniesienie pomnika.

TU WYCIĄĆ!

— 142 —

Heddy nie pojmuje widocznie czegoś podobnego. Ty jednak jesteś mądrym i wykształconym człowiekiem; nie powinien byłeś wyśmiewać się ze mnie. Powinieneś wiedzieć, jakich uczuć doznaje człowiek, który gorąco kocha, a nie może mieć szacunku kochanej osoby. Leonie, ty nie mówiłeś przedtem poważnie. Na kolanach będę ci dziękowała, jeżeli mi dopomożesz swą miłością do pozostania znowu uczciwą kobietą!

Możnaby przypuszczać, że miłość Lili, że ta jej tęsknota do niewinności, powinny były zrobić wrażenie nawet na takim człowieku, jak Wolecki.

Tak się jednak nie stało. Przeciwnie, słowa Lili pobudziły go do szyderstwa.

— Zapewne, że ci dopomogę, — zaśmiał się. — Ale nie musi się to stać zaraz. Najpierw przez kilka tygodni musimy się wesoło zabawić. To ci nie przeszkodzi wcale w zostaniu wielką artystką i... uczciwą kobietą.

Lila spoglądała na niego zdumionemi, wielkiemi oczyma. Nie mogła pojąć, dlaczego on dla jej pokornej prośby ma tylko szyderstwo.

Jej zdziwina mina podnieciła go jeszcze bardziej.

— Co ty wogóle za głupie historje wyprawiasz, — rzekł gniewnie. — Czy sądzisz, że mnie tem przywiążesz do siebie?

Przeciwnie. Trzeba pozostać tem, czem się jest. Heddy jest uczciwsza. Nie wstydzi się wcale swego zajęcia i nie chce być czemś lepszem niż jest. A ty? Chociażbyś została wielką artystką, człowiek podobny mnie, nie zaślubi się nigdy. Tego, czem byłaś niegdyś, nic z ciebie nigdy nie zmyje.

— 143 —

Podniósł się i przystąpił do niej.

— Tak. A teraz bądź znowu rzsądną i pocałuj mnie! Jeżeli porzucisz niemądre myśli, jutro wieczór zabawimy się znowu. W ostatnich czasach było dosyć nudno!

Chciał ją objąć, ale ona odtrąciła go. Oczy jej błyszczały.

— Idź precz! — syknęła. — Nie dotykaj mnie! Wiem, że nami pogardzają, ale mężczyźni tacy, jak ty, którzy nas traktują jako zabawki i odtrącają potem szyderczym śmiechem, gdy ich prosimy o pomoc, są stokroć razy gorsi niż my, pomimo swej osławionej rycerskości! Idź stąd! Tam są drzwi!

Wolecki nie brał jednak poważnie jej gniewu.

— Hahaha! Mała się gniewa! Ponieważ nie możesz zostać panią Wolecką, chcesz udawać obrażoną księżniczkę! Zdaje mi się, że masz naprawdę talent aktorki. — Oszczędź sobie jednak trudu ze mną! Dla mnie nie jesteś żadną przyszłą wielkością sceniczną Lilą di Rigano, tylko pozostaniesz zawsze zwyczajną Klarą Ropską, codziennym gościem w barze „Excelsior“! Dowidzenia, moje dziecię! A gdy znowu przyjdziesz do rozumu, to daj znać o sobie.

Wziął w rękę kapelusz i wyszedł z pokoju. Na schodach przystanął jednak. Zaczął się zastanawiać. Czy nie popełnił głupstwa? Dopiero teraz przypomniał sobie, że Lila była w posiadaniu jego tajemnicy! Wnet jednak uśmiechnął się uspokojony.

Cóż z tego — nie wiedziała przecież o niczem. Prawdopodobnie nie myślała nawet wcale o tem zajściu. Nie mówili o nim od owego wieczoru, w którym ujrzał ją po raz pierwszy. A wreszcie — znał przecież kobiety! — Ostatnie słowo nie zostało

Humor

DOWÓD.

— Czy tylko napewno pani wróci z podróży za kilka dni?

Pokojówka. — Napewno. Zapakowałam jej tylko dwanaście sukien.

WŁAŚCIWY „MODEL“.

— Państwo życzą sobie kupić wózek dla dziecka... proszę... oto coś naprawdę ładnego i solidnego. Jedwab. skósolidnego. Jedwab. skóra, okucia, wszystko w najlepszym gatunku. Cena 250 zł. Przepraszam, czy to pierwsze dziecko?

— Nie, piąte...

— O... rozumiem. Oto inny model, okazyjny, bardzo wygodny. Cena 50 zł.

SCEPTYCYZM KINOMANKI.

— Czy kochasz mnie Jurku?

— Bardzo najdroższa...

— Nie wierzę... Dlaczego ci w takim razie piersi nie unoszą się szybkim oddechem gdy to mówisz, jakk temu bohaterowi na filmie?

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Narciarstwo śląskie przed sezonem

5 lat istnienia Śląskiego Klubu Narciarskiego

Śląski Klub Narciarski ukończył w tym roku 5 lat istnienia i niebawem poczyni przygotowania do 6 z rzędu sezonu zimowego. Dorocznem jego świętem organizacyjnem jest walne zebranie, które odbyło się w ub. środę pod przewodnictwem prezydenta miasta Katowic p. dr. Kocura w wielkiej sali Rady miejskiej. Że sportem narciarskim, a ściśle mówiąc SKN tu na Śląsku interesuje się wiele osób, byliśmy właśnie świadkami na walnem zebraniu, bowiem obszerna sala Rady miejskiej nie mogła pomieścić wszystkich członków, sympatyków i t. d.

Na wstępie obrad przewodniczący w krótkich słowach uczcił pamięć tragicznie zmarłego w czasie wyprawy tatrzańskiej członka Klubu ś. p. **Wojnara z Katowic.**

Następnie składano sprawozdania za ub. okres pracy. Podkreślić pragniemy, że wszystkie sprawozdania, bez wyjątku, opracowane były b. starannie i dawały zebranym dostateczny pogląd na dotychczasowy dorobek Klubu.

Trudne warunki gospodarcze, oraz wyjątkowo niekorzystne warunki dla sportów zimowych w ub. sezonie, nie były zbyt poważnym hamulcem w rozwoju Klubu. Ogólnie biorąc, SKN utrzymał w ub. sezonie swój stan posiadania tak pod względem sportowym w Polsce, jak i liczebności członków.

Cały nacisk w pracy sportowej kładziono na kursa narciarskie i odpowiednie wyszkolenie instruktorów. Odbyto cały szereg kursów narciarskich jak w Wiśle, w Koniakowie, na Baraniej, Istebnej, Głębcu. Poza trenerami związkowymi 10-dniowy kurs dla zawodników czołowej klasy prowadził Norweg Tomter.

Instruktorów klub posiada 15. Drugim ważnem czynnikim były zawody o sprawność. Odbyto ich 9, i startowało w nich 220 zawodników. W skutek niepomyślnych warunków śnieżnych szwankowała strona urządzenia poważniejszych zawodów, w którejkolwiek ze śląskiej miejscowości klimatycznej. Odznak zdobyto w ub. sezonie 91, tak, że SKN utrzymuje się nadal na zaszczytnem 3 miejscu wśród polskich klubów.

Na szczególne podkreślenie, zasługuje zorganizowany przez SKN Czantorja w Ustroniu bieg zjazdowy Czantorja-Polana. Biegi te z pewnością stanowić będą w przyszłości jedną z najważniejszych atrakcji. Podkreślić jeszcze należy udział zawodników SKN w mistrzostwach Polski, oraz doskonałe wyniki, jakie uzyskali zawodnicy SKN koła baranio-górskiego, jak Legierski Janek, wicemistrzostwo Węgier, mistrzostwo Żupy cieszyńskiej, Haratyka, i innych. Pod względem sportowym lepiej prezentują się koła jak Baraniogórskie, wiślańskie, ustrońskie i w Istebnej.

Nie należy również przemilczeć działalności SKN w zakresie turystyki. Pewne ożywienie spowodowało wprowadzenie odznakigórskiej. Wycieczek punktowanych przeprowadzono 9. Odznak zdobyto 18, tak, że SKN znalazł się w ogólnej punktacji na drugiem miejscu w Polsce.

Jak widać, dorobek w ub. sezonie jest naprawdę pomyślny i nie ma podstaw do wywoływania nastrojów pesymistycznych. Przeciwnie, słabych na duchu dostatecznie wzmocniło znów walne zebraniew ub. środę, to też należy się spodziewać, że wszyscy wezmą się do pracy nad dalszem rozwojem SKN ze zdwojoną energją.

W nadchodzącym sezonie przedewszystkiem włożony będzie nacisk na werbowanie nowych członków, zwłaszcza z pośród młodzieży. Dla członków wprowadzone mają być ulgi, tak w opłacaniu składek, jak i opłat za pomieszczenia w schroniskach.

W skład nowego zarządu weszli: Prezes — dr. Adam Kocur, członkowie zarządu: Lipowczan, dr. Korowicz, dr. Wallisch, Adam Kiliński, naczelnik gminy Grzebieła Jan, por. Kasprzyk, red. Karaś, Kluzik Władysław, prof. Stefan Kisieliński,prokurator A. Rieger.

Ważnym momentem dla dalszego rozwoju klubu jest nabycie sekretarjatu w śródmieściu Katowic przy ul. Pocztowej, tuż na przeciw Poczty. W najbliższym czasie ogłoszone zostaną w prasie dalsze przygotowania do zbliżającego się sezonu, przyczem należy się spodziewać, że 6 etap SKN zakończy się jeszcze pomyślniejszemi wynikami pracy na niwie sportowej.

Sport w Czechosłowacji

S. K. FRYSZTAT ZWYCIĘZCĄ TURNIEJU O PUHAR W ORŁOWEJ.

Na boisku Slavji w Orłowej ukończono w niedzielę, 19 b. m. rozgrywki footbalowe o puhar R. Poskera. Przed południem spotkały się drużyny:

SK. Frysztat — Slavia, Orłowa 4:1 (1:1)

Frysztat wystąpił w swym najlepszym składzie. Slavia grała bez zdystansowanych i zranionych graczy. Pomimo tego gra stała na wysokim poziomie i obfitowała w interesujące momenty. Bramki dla Frysztatu zdobył Hamrus, Wojnar, Dzida i Polok. Slavia uzyskała bramkę z jedenastki. Sędziował objektywnie p. Leska.

Do drugiego zapasu stanęły drużyny:

SK. Meteor, Orłowa — SK. Slavoj, Pietwałd 4:2 (3:0)

Mecz był powtórzeniem spotkań z poprzednich niedziel. Ponieważ już wtedy zapas był grany, jako puharowy, przeto po porozumieniu kapitanów drużyn, grano mecz, jako przyjacielki. Meteor był bez porównania w lepszej formie, co także jest widoczne z wyniku.

Po południu odbył się tylko jeden mecz:

SK. Frysztat — Meteor, Orłowa 3:1 (1:1)

Frysztatowi udało się pomścić ciężką klęskę, poniesioną w zapasach mistrzowskich. Zwłaszcza w drugiej połowie Frysztat górował nad Meteorem. Meteor na początku rozwinął błyskawiczne tempo, pomimo tego Frysztat zyskuje pierwszą bramkę w 30 min. Meteor wyrównuje w 40 min. przez Dadoka. Po zmianie stron Frysztat góruje i zdobywa dwie bramki Polokiem i Hamrusem. Sędzia Oleksy.

O PUHAR MIASTA MOR. OSTRAWY.

Na boisku koło krematorjum w Mor. Ostrawie rozegrano w niedzielę przedostatnie koło turnieju o puhar miasta Mor. Ostrawy. W pierwszym zapasie spotkały się:

SK. Olympia, Zabrzeg — DSV. Witkowitz 6:3 (3:3)

Po remisowem zakończeniu pierwszej połowy Olympia zdobywa dalsze trzy bramki, które zapewniły jej zwycięstwo. Drużyna DSV. grała w drugiej połowie bez wszelkiego zainteresowania, to też gra zupełnie nie stała na właściwym poziomie.

W drugim zapasie spotkały się:

SK. Mor. Ostrawa — Mährisch-Ostrauer Sport Club 5:2 (2:2)

Drużyna SKMO pokonała MOSC, pomimo, że ostrawscy Niemcy z początku prowadzili 2:0. Zwycięstwo SKMO mogło być jeszcze większe, ale brakło w kilku momentach należytego wykończenia sytuacyj podbramkowych. Publiczność czeska potępiała niemieckiego sędziego, który nie przyznał dwóch jedenastek na korzyść SKMO.

Po niedzielnych zapasach prowadzi w turnieju nadal Olympia (Zabrzeg) z 9 punktami, następuje SKMO z 7 punktami, MOSC — 3 punkty, DSV Witkowitz — 1 punkt. Końcowe rozgrywki odbędą się w niedzielę, 26. 11. na boisku SKMO.

Pięściarze „Policyjnego" zwyciężają w Inowrocławiu i Grudziądzu 9:5 i 8:6

W dniach 18 i 19 bm. pięściarze „Policyjnego" walczyli w Inowrocławiu i Grudziadzu przeciwko tamt. „Cujavji" (dawn. Gopiania) oraz grudziądzkiemu Klubowi Sportowemu, gdzie odnieśli przekonywujące zwycięstwa nad „Cujavią" w stosunku 9:5, oraz nad „G. K. S." 8:6.

Liczna publiczność tak w Inowrocławiu, jak i w Grudziądzu owacyjnie witała ślązaków a zwycięstwa ich przyjęła hucznemi oklaskami.

„Cujavia" jak i „G. K. S." wystąpiły w najsilniejszym składzie. Najjaśniejszemi punktami „Cujavji" byli doskonały Rogowski, Lewandowski, silny Radomski i Jóżkowiak. Z zawodników „G. K. S."u najlepszym był nadzwyczaj ambitny Krzemiński, Witkowski i Werner.

Drużyna „Policyjnego" nie wykazała słabych punktów. Najlepiej spisali się przedewszystkiem Matuszczyk i Moczko. Również Nowakowski i Milic zasługują na wyróżnienie. Gburski już w pierwszym dniu doznał kontuzji oka, tak że w drugim dniu tylko z tego powodu przegrał walkę. Wieczorek, mimo, iż dawno już nie występował, bynajmniej nie zawiódł. W walce z na oślep walczącym Radowskim został do tego stopnia zfoulowany, iż był zmuszony pod koniec trzeciej rundy zostać do 7 na dskach. Wrazidło tym razem walczył nieco lepiej niż w Poznaniu.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

Dzień 18 bm. „Cujavji":

Nowakowski pokonał przy stałej przewadze Marcyszaka wysoko na punkty. Moczko miał z świetnym Rogowskim ciężką przeprawę. Moczko, technicznie trochę lepszy, zdołał walkę tę zasłużenie zremisować. Matuszczyk zwyciężył ambitnego Pucholskiego w trzeciej rundzi przez techniczne k. o., mając swego przeciwnika nieomal w każdej rundzie kilka razy na deskach. Milic wobec ostatniej swej walki z Lipińskim był nie do poznania. Głubiaka pokonał on po ciekawej walce zasłużenie na punkty. Gburski walcząc z technicznie lepszym Lewandowskim, przegrał po wyrównanej walce na punkty. Wieczorek stoczył ciężki mecz z bardzo nie fair walczącym Radomskim, przyczem sędzia ringowy na nic nie reagował. Sędziowie przyznali zwycięstwo R. Wrazidło pokonał na punkty znanego Jóżkowiaka, zwycięzcy Wystracha i Antczoka. W ringu sędziował p. Kolasiński z Poznania. Był za mało energiczny i na foule wcale nie reagował.

Dzień 19 bm.

Nowakowski pewnie wypunktował dobrze zapowiadającego Czorka. Moczko tym razem musiał uznać wyższość Krzemińskiego, zawodnika z „Pe-Pe-Ge", którego cechowała bezwzględna wola zwycięstwa. Matuszczyk musiał wytężyć wszelkie siły, by pokonać Kozłowskiego. Po interesującej walce przyznano mu też zasłużone zwycięstwo na punkty. Milic pokonał Stosza dzięki lepszej technice i większej rutynie na punkty. Gburski przegrał w pierwszej rundzie do Witkowskiego wskutek przerwania walki przez lekarza.

Wieczorek stoczył walkę towarzyską z Biasem z grudziądzkiego Sokoła, tak że punkty już zgóry przypadły Policyjnemu. Techniczna i taktyczna przewaga W. była bardzo znaczna. Wrazidło, widocznie osłabiony walką dnia uprzedniego, przegrał zasłużenie do lepszego Wernera.

W ringu sędziował zadawalająco p. por. Koprowski.

Ciężka atletyka na Śląsku

Onegdaj rozegrał w Nowej Wsi KS. „Powstaniec" Nowa Wieś zawody ćwierćfinałowe o mistrzostwo druż. Śląska w zapasach z KS. „Slavia" Ruda i w podnoszeniu ciężarów z TS. „Pole Zachodnie" Król. Huta.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, albowiem w zawodach brali udział mistrzowie Polski i Śląska. Po ciekawych walkach zwyieżają gospodarze nad gośćmi w zapasach w stosunku 6:16 i w podnoszeniu ciężarów 2715:2780 funtów. Sędziował p. Pilarski z Siemianowic bez zarzutu.

26 bm. przeprowadza Tow. Atletyczne „Lurich 08" Siemianowice półfinałowe zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów. W zawodach tych występuje drużyna Tow. Gimn. „Sokół II" Katowice w podnoszeniu ciężarów. W spotkaniu ćwierćfinałowem osiągnęła drużyna „Sokoła" II zwycięstwo nad drużyną „Lurich 08". Zarząd Sokoła II wysunął dopiero po raz pierwszy drużynę w podnoszeniu ciężarów. W czasie ostatnich spotkań wybiła się wspomniana drużyna Sokoła II na czołowe miejsce, to też i w tym wypadku liczy się na **osiągnięcie dobrego wyniku.**

Walczyć będą nast. zawodnicy: waga kogucia — Latka, piórkowa — Madeja, lekka — Diotalewi, średnia — Gardawski, półciężka — Urgacz, ciężka — Wesołowski.

Zawody odbędą się w Siemianowicach w sali p. Uchera o godz. 19. Ponadto występować będzie w zapasach drużyna Policyjnego Klubu Sportowego przeciw drużynie Lurich 08.

Zaproszenie polskich biegaczy do Jugosławji

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał ostatnio zaproszenie dla kilku czołowych biegaczy na zawody do Ljublany (Jugosławji) w dniu 1. grudnia.

Ze względu na zamknięcie sezonu w Polsce i przerwanie przez większość zawodników treningu, zarząd PZLA odpowiedział od**mownie.**

Sport na Śląsku

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO

Konferencja przedstawicieli robotniczych klubów sport. w Bielsku.

11 bm. odbyła się w Bielsku w Domu Robotniczym konferencja przedstawicieli klubów robotniczych i zarządu podokręgu. Na konferencji była omawiana szeroko sprawa utworzenia autonomicznego podokręgu dla piłki nożnej przy PZPN. Konferencja uchwaliła, by poszczególni członkowie zarządu podokręgu uzgodnili z klubami, które chcą przystąpić do autonomicznego podokręgu linie wytyczne, poczem zwróci się zarząd podokręgu oficjalnie do PZPN. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że przystąpiło 7 klubów w celu utworzenia samodzielnego podokręgu. Postanowiono w porze zimowej uruchomić kurs możliwie skoszarowany dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Utworzenie podokręgu przyczyniłoby się niewątpliwie do złagodzenia antagonizmów, jakie dzielą robotnicze kluby sportowe tamtejszego terenu z niektóremi klubami mieszczańskiemi.

Dla ostatecznego sfinalizowania powyższego zostanie zwołana jeszcze osobna konferencja.

— W związku z przyjazdem zapaśników z Gdańska podokrąg w Bielsku zamierza drużynę zapaśniczą zaprosić na jeden występ do Bielska. Drużyna gdańska walczyłaby z reprezentacją Komorowic i Bielska.

W podokręgu Bielskim wykazuje ruchliwą działalność przy klubach robotniczych sekcja ping-pongowa. W samym Bielsku RKS. „Siła" posiada sześć drużyn ping-pongowych dobrze wyćwiczonych. Podokręg w Bielsku zwraca się do Śl. R. K. S. do utworzenia wydziału, któryby się zajął ping-pong.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

INTERWENCJA W P. Z. P. N.

Zarząd Podokręgu Zagłębia przesłał już do Częstochowy uchwałę walnego zebrania, domagającą się zatwierdzenia dokonanej reorganizacji mistrzostw A kl. Odpis uchwały wysłano również P. Z. P. N., oczekując decyzji. Jak nas informują urzędowo kolportowana wiadomość o cofnięciu przez okręg swego zarządzenia o unieważnieniu mistrzostw, nie odpowiada prawdzie, Zarząd Podokręgu o sprawie tej nie został dotąd poinformowany. Spodziewane jest jednak ogólnie zatwierdzenie reorganizacji mistrzostw i dotychczasowych rozgrywek.

REWJA SOKOLSKA W DĄBROWIE

W nadchodzącą niedzielę o godz. 17 w sali „Ogniska" w Dąbrowie miejsąowy „Sokół" urządza wielką rewję gimnastyczną, chcąc wykazać przed społeczeństwem swą pracę i dorobek na polu kultury fizycznej. Na program złożą się: korowody wszystkich ćwiczących, ćwiczenia sokoląt wstążkami, ćwiczenia wolne młodzieży męskiej, druhen wstążkami, piramidy, ćwiczenia wolne druhów, ćwiczenia palcatami sokoląt, akrobatyka, piramidy druhów, taniec marynarski, ćwiczenia druhen wywijadłami, ćwiczenia gości, na przyrządach (drążek, poręcze, koń, skrzynia). Popis przy dźwiękach orkiestry kop. „Flora" odbędzie się pod kierunkiem naczelnika Knapika, Kowalskiego i drh. Buchówny. Zawody poprzedzą popisy gimnastyczne zorganizowane przez okręg.

Sport w Małopolsce

PIERWSZY KROK BOKSERSKI

odbędzie się w dniach 6 i 7 stycznia 1934 w hali Ośrodka W. F. ul. Zwierzyniecka 26. Udział wezmą zawodnicy Wawelu, Wisły, Makkabi, oraz niestowarzyszeni.

CYKL ODCZYTÓW SPORTOWYCH W KRAKOWIE

W ciągu najbliższych tygodni zostanie wygłoszony cykl odczytów sportowych w krakowskim Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek Gł. 39). Poszczególne wykłady wygłoszą znani na terenie Krakowa działacze sportowi, to też cały cykl zarówno ze względu na tematy, jakie zostaną poruszone, jak również ze względu na osoby wykładowców, budzą znaczne zainteresowanie.

Program wykładów przedstawia się następująco: 29 bm. (środa) — dr. Z. Grabowski — „Sport a praca umysłowa"; 6 grudnia red. St. Faecher — „Z dziejów narciarstwa"; 13 grudnia dr. Sokołowski — „Sport wysokogórski"; 20 grudnia J. A. Szczepański — „Taternictwo zimowe"; 3. 1. 1934 red. Wł. Długoszewski — „Znaczenie wychowania fizycznego"; 10. 1. dr. Marja Boniecka — „Kobieta w sporcie"; 17. 1. red. dr. Obrubański — „Piłka nożna"; 24. 1. red. Wł. Długoszewski „Wioślarstwo i sport kajakowy"; 31 1. dr. K. Piotrowski — „O turystyce lotniczej".

Początek każdego wykładu o godz. 19.

Przykra pomyłka

W prasie bydgoskiej zamieszczono notatkę według których za nadużycia kasowe w zarządzie związku polskich związków sportowych skazany został na rok więzienia... znany lekkoatleta Czysz. Należy tutaj sprostować tę przykrą pomyłkę, gdyż lekkoatleta śląski Karol Czysz nie ma nic wspólnego z b. płatnym funkcjonarjuszem biura ZZ. Teofilem Czyżem. **Nawet pisownia nazwisk jest odmienna.**

Nowa polska placówka
przemysłu sportowego

Od dłuższego już czasu dawał się sportowej publiczności Śląska odczuwać brak magazynu sportowego, któryby w sobie łednoczył zarówno doskonałą fachową obsługę. oraz ceny dostosowane do obecnego poziomu.

Brakwi temu zaradził długoletni, chlubnie znany działacz sportowy w Polsce, p. Aleksander Choczner, otwierając w Katowicach, przy ul. 3 Maja 23 piękny magazyn sportowy, którego artystyczne dekoracje wystaw i wnętrz budza sensację u przechodniów.

Towar wyrobu krajowego w znakomitych gatunkach i wykonaniu, ceny naprawdę niskie predestynują nową firmę „Centrosport" do zajęcia czołowego stanowiska wśród polskiego przemysłu sportowego na Śląsku. W dziale montażu nart czynny iest znany narciarz śląski, p. Władysław Kluzik, co daje rękojmię rzeczywiście fachowej obsługi.

Nową placówkę sportową polecamy wszystkim śląskim sportowcom! (o)

„Gedania"—„Wawel"

Drugi decydujący mecz o mistrzostwo drużynowe Polski między krakowskim „Wawelem" a „Gedanią" (Gdańsk) odbędzie się w dniu 1 grudnia br. w Gdańsku.

Ogłoszenia

SPRÓBUJESZ nie pożałujesz. Cerę robi piękną Krem i Mydło „Halina" N. 1 oraz usuwa piegi, wągry żółte i czerwone plamy. cena 2.50 zł.; zaś krem „Halina" N. 2 udelikatnia na zawsze. zapobiega zmarszczkom oraz usuwa takowe. cena 2.80 zł. Wyroby Mag W Paździerskiego. Fabr. Komet. „Pharmachemja" Bydgoszcz. Fabr. Skład na G Śląsku S Borys. Katowice. Piłsudskiego 13

„TANIOŚĆ" w Janowie, ul. Szkolna 48, poszukuje kasjerki zdolnej, zaraz do objęcia. Młyn Parowy w Janowie. 4716d

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków, Horowitz Gerhard.

OGŁOSZENIE. Pomiędzy Joskiem Sarnym, kawalerem, lat 26 z Król. Huty, ul. Mielęckiego 40, a Ruchla Siwek, panna, lat 30, ze Strzemieszyc, ma być zawarty związek małżeński.

DLA POWIĘKSZENIA naszej organizacji poszukujemy kilka Pań i Panów dla dotychczas bezkonkurencyjnych artykułów. Po pomyślnej próbie stala pensja i awans. Zgłoszenia z dokumentami w piątek od 10—12 i 3—5. Katowice, Kochanowskiego 12 a I. piętro lewo. 813

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) asystent pocztowy Kazimierz Kamieński, stanu wolnego, zamieszkały w Bielsku, Pułaskiego 5, syn szewca Karola Kamieńskiego i żony jego Anny z domu Wojtowicz, oboje zamieszkałych w Milówce. 2) niezamężna Genowefa, Irena, Emilja Birówna, urzędniczka pocztowa, zamieszkała w Mysłowicach, Strumieńskiego, córka zmarłego w Załężu stolarza Władysława Biro i żony jego Aleksandry z domu Hanke, zamieszk. w Mysłowicach chcą zawrzeć związek małżeński Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Magistracie w Mysłowicach i w gazecie „Siedem Groszy". Mysłowice, dnia 17 listopada 1933 r. **Urzędnik Stanu Cywilnego. (—) Korfanty.** 812

Do kogo należy biegun północny?

Sprawa ta bywała już przedmiotem pewnego rodzaju konfliktów prawnych i politycznych. W ciągu ostatnich lat o zdobycie dla siebie praw nad biegunem północnym zabiegały bardzo energicznie Kanada i Rosja Sowiecka.

Minister spraw wewnętrznych Stewart oświadczył mianowicie w r. 1925 w parlamencie kanadyjskim, że Kanada zastrzega dla siebie prawo do obszaru od granicy Kanady aż do bieguna północnego niezależnie od tego, czy na danem terytorjum odkryta będzie ziemia, czy nie. Kanada w związku z tem oświadczeniem postanowiła domagać się od wszelkich rządów światowych, aby swoje ekspedycje naukowe do bieguna północnego zaopatrywały w specjalne licencje rządu kanadyjskiego. Wbrew temu rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż sprawa suwerenności nad biegunem północnym może być rozstrzygnięta dopiero wtedy, kiedy będzie odkryta tam ziemia.

W roku 1926 wydały Sowiety prawo, na mocy którego wszystkie stałe lądy na Północnym Oceanie Lodowatym należeć mają do Sowietów. Została nawet stworzona specjalna komisja urzędowa dla zarządu tych ziem, której podlegają również małe wyspy, leżące na drodze powietrznej między Londynem, a Azją Wschodnią.

Najróżniejsi badacze bieguna północnego wielokrotnie już symbolicznie brali w posiadanie biegun północny dla swoich narodów. Cook i Peary zatknęli na biegunie flagę swego narodu, Amundsen, Nobile, Byrd i Wilkins rzucali sztandary z samolotów, przelatując nad biegunem. Ta symboliczna okupacja nie pociągnęła za sobą żadnych skutków prawnych. Według prawa międzynarodowego objęcie władzy nad danem państwem jest uskutecznione dopiero wtedy, kiedy na danem terytorjum działać zaczynają urzędy państwowe i kiedy zaczynają tam obowiązywać normy prawne danego państwa. Zasadniczą przesłaną w tym razie jest fakt, istnienia stałej ziemi, która przez cały szereg lat mogłaby być zamieszkiwaną i rządzoną. Biegun północny leży zaś prawdopodobnie w środku morza.

W stosunku więc do bieguna północnego istnieją pewne problemy, o których prawdopodobnie nikomu się dawniej nie śniło. Jeszcze Amundsen oświadczył po locie „Norge":

— Należy stwierdzić, że morze polarne ma powierzchnię równającą się wielkim oceanom. Jako takie musi być ono międzynarodowe, co także odnosi się do bieguna północnego. Ani Norwegja, ani Ameryka, ani żaden inny kraj nie ma zatem prawa do okupowania bieguna.



Baron Wakatsuki, b. japoński premjer padł ofiarą zamachu na tle politycznem. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Wakatsuki uniknął śmiertelnego ciosu sztyletu fanatycznego narodowca z partji młodojapońskiej.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 23 listopada 1933 roku.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 37.50, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 107.00, 4 proc. poż. dolarowa 4815 — 48.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.75 — 51.88 — 52.38 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25. 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 44.00 — 44.25.

Akcje:

Bank Polski 78.00, Lilpop 11.00, Starachowice 9.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy:

Belgja 124.10 — 124.41 — 123.79. Holandja 359.15 — 360.05 — 358.25. Londyn 29.27—29.30 — 29.43 — 29.15, Nowy Jork 5.42 — 5.45 — 5.39. Nowy Jork kabel 5.44 — 5.47 — 5.41, Praga 26.43 — 26.49 — 26.37, Szwajcarja 172.60 — 173.03 — 172.17, Włochy 46.96 — 47.08 — 46.84, Sztokholm 151.00 — 151.75 — 150.25. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 212.50. dolar prywatnie 5.34.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 60.00, poż. Dillonowska 69.50, poż. stabilizacyjna 85.50, poż. warszawska 49.75, poż. śląska 48.25.

Deszcz kar na piłkarzy
śląskich

Wydział Gier S. O. Z. P. N. uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu:

Doniesienie KS. Fortuna Brzozowice w sprawie zawodów o mistrzostwo — KS. Ruch Radzionków odrzucić ze względów formalnych i to: 1) z powodu niewniesienia przed rozpoczęciem zawodów protestu u sędziego przeciwko późnemu zaczęciu gry, 2) z powodu uznania przez sędiego boiska jako zdatnego do zawodów.

Odrzucić doniesienie KS. Odra Szarlej w sprawie zawodowania gracza Kotałczyka Jerzego w barwach KS. Strzelec Szarlej w dniu 8 października br. jako nieuzasadnione, gdyż gracz ten był jeszcze w tym dniu uprawniony do gry.

Udzielić ostrej nagany graczom Kamienieckiemu Tadeuszowi z KS. 06 Mysłowice i Kozłowi Józefowi z KS. 24 Szopienice za niesportowe zachowanie się przy zawodach w dniu 29 października br.

Za wykroczenia przy zawodach w dniu 12 bm. ukarano nast. graczy: Lencę Henryka z KS. Slavia Ruda dyskwalifikacja na przeciąg 3 miesięcy za umyślne uderzenie przeciwnika, Tomanka Karola z KS. Śląsk Siemianowice dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za umyślne kopnięcie widza, Tretiaka Wilhelma z BBSV. Bielsko i Monczki Erwina z BBSV. Bielsko ostrą naganą za niebezpieczną grę, Henkelmana Alfreda z TS. 20 Bogucice dyskwalifikacją na przeciąg 4 tygodni za niesportowe zachowanie się i zwracanie uwag sędziemu, Kulę Józefa z KS. Unja Kosztowy dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za umyślne kopnięcie przeciwnika, Raka Franciszka z KS. Powstaniec Brzezinka dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za uderzenie przeciwnika, Żurka Józefa z TS. 20 Bogucice dyskwalifikacja na przeciąg 6 tygodni za uderzenie przeciwnika, Szymurę Alfonsa z Kolejowego KS. Katowice ostrą naganą za niesportowe zachowanie się.

Uznać zawody o mistrzostwo rozegrano w dniu 24 września br. pomiędzy KS. Strzelec Szarlej i KS. Unja Strzybnica, jako nieważne z powodu prowadzenia tychże przez 2 sędziów co jest sprzeczne z przepisami gry w piłkę nożną. Wobec tego wyznacza się nowy termin zawodów o mistrzostwo pomiędzy KS. Strzelec Szarlej i KS. Unja Strzybnica na dzień 3-go grudnia br. o godz. 13,30 na boisku KS. Strzelec.

Wyznaczyć 3-minutową dogrywkę zawodów o mistrzostwo nieukończonych w dniu 12 bm. pomiędzy KS. Stadjon Król. Huta i Kolejowe PW. Katowice na dzień 31 grudnia br. o godz. 13,30 na boisku KS. Stadjon.

Wyznaczyć 20-minutową dogrywkę zawodów o mistrzostwo nieukończonych w dniu 12 bm. pomiędzy drużynami rezerw TS. 20 Bogucice i KS. Pogoń Katowice na dzień 31 grudnia br. o godz. 11,30 na boisku TS. 20 Bogucice.

Za nieposiadanie kart tożsamości graczy przy zawodach w dniu 12 bm. ukarać następujące kluby: KS. Pogoń Katowice grzywną 33 zł., KS. Haller Wlk. Hajduki grzywną 3 zł. i KS. Odra Szarlej grzywną 6 zł.

Ukarać zarząd KS. Unja Kończyce ostrą naganą za dopuszczenie do samowolnego zerwania zawodów o mistrzostwo przez drużynę w dniu 12 bm. przez zdekompletowanie się drużyny.

Piłkarze „Pogoni"
nie pojadą do Pragi

Lwowska Pogoń otrzymała zaproszenie na wzięcie udziału w turnieju piłkarskim, organizowanym przez Slavię 25—26 bm. w Pradze.

Ze względu na niemożność wyjazdu kilku graczy, Pogoń odpowiedziała odmownie.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 23 listopada 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14.75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 225 ton 14.75, Pszenica 18.25—18.75, Owies 13—13.25, Jęczmień 695—705 gr. 13.25—13.50, Jęczmień 675—695 gr. 12.75—13, Jęczmień browarowy 14.75—15.50, Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29 50—31.50, Ospa żytnia 9.75—10.25, Ospa pszenna 9.50—10, Ospa pszenna gruba 10.50—11, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—24, Groch Polgera 21—23, Gorczyca 35—37, Mak niebieski 53—57, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 gr., Ziemniaki jadalne 3.50—3.75 Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16, Makuch lniany 19—20, Makuch rzepakowy 16—16.50, Makuch słonecznikowy 18.50—19.50, Śrut Soya 23—23.50, Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15.50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek zgubił swoją kartę,
ale na to trudna rada,
więc, chcąc dzisiaj być w Bytomiu,
przez granicę wnet się skrada.

„Na złodzieju czapka gore",
więc Froncek, onieśmielony,
idzie krokiem dość niepewnym
i tak jakoś przygarbiony.

Ujrzawszy go, hitlerowcy,
rzekli: „mamy już ofiarę"
i wnet do biednego Froncka
skoczyło oprychów parę.

Nie chcąc jednak dostać lania
Froncek niczem Nurmi słynny,
„w i e j e", ile sił ma w nogach,
choć wie, że jest niewinny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -
Ogł. drobne 10 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.